

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 7 Października 1937 r.

Nr. 276

Stany Zjednoczone zrywają z polityką izolacji

Po mowie prezydenta Roosevelta o polityce Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. 6. 10. Pierwsze komentarze zarówno urzędowe, jak i półurzędowe, na temat wczorajszej mowy prezydenta Roosevelta, zgodnie uważają, iż mowa ta stanowi najdonioślejsze od dłuższego czasu oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Jeden z wyższych urzędników departamentu stanu oświadczył: Dzień ten zapisze się w historii Ameryki i świata. Na uwagę zasługuje zbieżność w czasie przemówienia prezydenta, sformułowane w Genewie za prośbą do odbycia konferencji 9 państw oraz wręczenia Włochom noty francusko-brytyjskiej. Roose-

velt wybrał właściwy moment psychologiczny, aby nadać maximum rozgłosu swym słowom. Pewna wybitna osobistość polityczna oświadczyła co następuje: Roosevelt przyznał, że Ameryka jest obywatelem świata. Ustęp mowy do tyżący zarazy wojen wypowiedzianych czy niewypowiedzianych, oraz wspólne stosowanie zarządzeń prewencyjnych tłumaczony jest naogół jako aproba z góry kroków, które będą przyjęte przez Genewę lub mocarstwa zainteresowane dla położenia kresu bądź ograniczenia rozmaitych konfliktów. Prezydent powiedział poza tym, że „należy podjąć

wysiłki pozytywne dla utrzymania pokoju”. Oficjalnie odmawiają tu komentowania słowa „pozytywne”. Przyznają jednak, iż wyraża ono wolę współpracy skutecznej z narodami czy siłami, pragnącymi pracować dla przywrócenia pokoju. Zdaniem kół półurzędowych, słowa jego zawierają poważną zachętę ze strony Ameryki dla ewentualnej, wspólnej akcji rozważanej przez narody zgromadzone w Genewie.

LONDYN. 6. 10. Przemówienie prezydenta Roosevelta traktowane jest powszechnie w Londynie jako otwierające drogę do wspólnej akcji Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii w Chinach. Rząd brytyjski stanowczo przeciwny jest sankcjom antyjapońskim w jakiegokolwiek postaci, nawet w formie bojkotu towarów japońskich. Rząd brytyjski byłby zapewne skłonny do podjęcia razem z Rooseveltem inicjatywy zastąpienia traktatu 9 mocarstw o otwartych drzwiach w Chinach z r. 1922 i odbycia z udziałem Niemiec i ZSRR narady 11 rządów nad położeniem na Dalekim Wschodzie i nad formą zwrócenia się do Japonii celem znormalizowania stosunków.



Fabryka Perfum „DIVETTA”
Właściciel
Gustaw HERTEL
WARSZAWA

**Pomóż pracy Stron, Narodowego, nad odżywieniem kraju
Wpłać ofiarę na tę akcję na konto 700-582**

Wielki Mufti Jerozolimy prosi o pomoc władców państw arabskich

LONDYN 6. 10. Dziś ukazały się po raz pierwszy od ubiegłego piątku w prasie arabskiej komentarze na temat ostatnich zarządzeń władz brytyjskich. Prasa podkreśla, że kwestia arabska pozostaje w dalszym ciągu sprawą nagłą i wymaga sprawiedliwego rozwiązania. Ogólny ton komentarzy jest jednak umiarkowany.

Wczoraj wieczorem przed sklepami w miejscowości Safed rozplakotano odezwe podpisaną znakiem karabinu i rewolweru, nawołującą do zamykania sklepów.

JEROZOLIMA 6. 10. Wczoraj o północy władze przywróciły komunikację telefoniczną z zagranicą. Zawieszony został na przeciąg 2 dni dziennik żydowski „Davar”.

JEROZOLIMA 6. 10. Wielki Mufti zwrócił się telegraficznie do rządów państw arabskich prosząc o niezwłoczną interwencję w imieniu brytyjskiego w celu zapewnienia sprawiedliwości Arabom palestyńskim.

Depesza ta została wysłana do króla Iraku, do króla Heżasa Ibn Sauda i do Imama Jemenu Jahji.

Na froncie asturyjskim nastąpiło ożywienie działań wojennych

SALAMANKA 6. 10. Na froncie asturyjskim wojska gen. Franco po krótkich walkach zajęły wioski: Corao, Pedroso i Llerice.

Po walkach, które trwały cały dzień zajęto wyniosłości Macielidome. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne.

W prowincji Leon zajęto przełęcz Sangiusto.

Rząd w Burgos kategorycznie zaprzecza wiadomościom jakoby w

provincji Badajoz wybuchła rewolta. Granca hiszpańsko - portugalska, jak stwierdza komunikat nie była nigdy zamknięta.

WALENCJA 6. 10. Miejscowe władze zawiesiły dziennik „Cartagena nueva”, „Heraldo de Castellon” i „Nosotros” za opublikowanie artykułów zakazanych przez cenzurę.

Zaareztowano jednego z cenzorów, który był agentem policji.

Dwaj Hiszpanie zostali oskarżeni o zamach na placu Gwiazdy z Paryżu

PARYŻ 6. 10. Duże wrażenie w Paryżu wywołało postawienie w stan oskarżenia pod zarzutem brania udziału w zamachach bombowych przy placu Gwiazdy dwóch Hiszpanów, Juan Sanchez i Jose Martin. Sanchez posiadał przy sobie w chwili aresztowania tajny szyfr i przyznał się, że posługiwał się nim w

korrespondencji z konsulem hiszpańskim w Genewie kpt. Ibanezem, w którego służbie jako tajny agent znajdował się we Francji. Przy Martinie znaleziono list, wystosowany do mjr. Troncoso, z którego wynika, iż pozostawał on z nim w ścisłych stosunkach.

Dalsze wyroki na uczestników strajku chłopskiego

ŁÓDŹ 6. 10. Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Sieradzu rozpatrywał sprawę R. Mészaly, 2 braci Matusiaków, A. Wróbla i Wł. Dobrowolskiego oskarżonych o udział w strajku chłopskim i o pobicie policjanta.

Sąd skazał Mieszalę i Wł. Matusiaka na trzy lata więzienia, J. Matusiaka na 2 lata a Wróbla i Do-

browolskiego na 8 miesięcy więzienia.

NOWY TARG 6. 10. Przed Sądem Grodzkim w Nowym Targu odbyła się rozprawa przeciw działaczom Str. Ludowego, którzy w czasie strajku rolnego dopuścili się szeregu przekroczeń.

Sąd skazał jednego na karę 7 miesięcy więzienia, a drugiego na 5 miesięcy.

Nasza nowa powieść

Już w dniu jutrzejszym rozpoczynamy druk nowej powieści Franka Hellera p. t.

„Osobliwa podróż do szefa”

Kapitałna powieść zagadek Cytelnik, zaintrygowany pierwszym, niesłychanie tajemniczym wydarzeniem, w którym główną rolę odgrywa uroczą nieznajomą, z ciekawością zaczyna śledzić wątek akcji, a

tymczasem nastroj tajemniczości wzmagają się coraz bardziej, bohater przeżywa szalone perypetie, niezrozumiałe dla niego samego, chociaż i on kryje przed czytelnikiem pewną smętną tajemnicę.

Sowiety uniemożliwiają Japończykom eksploatację kopalń na Sachalinie

TOKIO 6. 10. Wczoraj odbyła się konferencja właścicieli japońskich koncesji węglowych na północnym Sachalinie oraz przedstawicieli rządu. Przedmiotem obrad była obrona interesów japońskich koncesjonariuszy na północnym Sachalinie. Koncesje te były przyznane Japonii przez Związek Sowiecki na podstawie traktatu z 1925 roku.

Chociaż kontrakty koncesyjne wygasną dopiero po upływie przeszło 40-tu lat, eksploatacja kopalń jest obecnie prawie niemożliwa z powodu stosunków wytworzonych przez władze sowieckie.

NANKIN 6. 10. Ponad Nankinem

zjawilo się dzisiaj dwanaście samolotów japońskich, które krążyły nad miastem długim sznurem. Nad Pleingau samoloty obniżyły swą wysokość bombardując lotnisko, po czym pośpiesznie zaczęły się oddalać.

SZANGHAI 6. 10. W dniu dzisiejszym gwałtowność ataków japońskich po całonocnym intensywnym ostrzeliwaniu pozycji chińskich osłabła. Japończycy zajęci są oczyszczaniem okopów, reparacją mostów nad niezliczoną ilością silnych strumyków oraz zagadaniem komunikacji. Pada gęsty deszcz.

Sąd organizacyjny nad gen. Skoblinem

PARYŻ 6. 10. Przewodniczący związku b. kombatantów rosyjskich admirał Kiedrow powołał do życia specjalną komisję, która ma na celu zbadanie działalności gen. Skoblina w imię organizacji b. kombatantów. Na czele tej komisji stoi gen. Erdelli, który swego czasu przewodniczył

już sądowi honorowemu, powołanemu dla rozważenia plk. Fiedosienki przeciwko Skoblinowi. Celem komisji będzie: 1) dokładne ustalenie roli, odgrywanej przez Skoblina w Paryżu, 2) sprawdzenie wszystkich wydarzeń i zeznań, jakie miały miejsce od chwili zniknięcia gen. Miliera.

Korsarzami okazali się czerwoni

RZYM 6. 10. Wiadomości paryskiego „Le Jour”, że atak na kontrtorpedowiec angielski „Basilisk” dokonany został przez jodź podwodną rządu waleńskiego, odbiła się szerokim echem w prasie wło-

skiej. „Tribuna” pisze, że „Sowiety oraz ich wasale czynią wszystko, aby nie dopuścić do normalnych stosunków na morzu Śródziemnym oraz przywrócenia serdecznej współpracy pomiędzy Włochami a Anglią”.

MARSZAŁEK BADOGLIO
W BUDAPESZCIE.



Włoski marsz. Badoglio był uroczystość podejmowany w Budapeszcie.

SEKCJA AKADEMICKA
STRONNICTWA NARODOWEGO

W piątek 8 bm. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie członków Sekc. Akad. Str. Narodowego, z referatem kol. mgr. Witolda Świerzewskiego, w lokalu Sekcji przy ul. Mostowa 1.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.



Ratujmy zdrowie młodego pokolenia i walczmy z ciemnotą przez budowanie odpowiednich szkół.

Żydzi nie chcą ustąpić

Ghetto ławkowe na wyższych uczelniach warszawskich

Donosiliśmy już w numerze wczorajszym o wprowadzeniu drogą rozporządzenia rektorów wyższych uczelni warszawskich oddzielnych miejsc dla studentów chrześcijan i żydów.

W sprawie tej żydowski „Nasz Przegląd” przynosi w numerze śródowym następujące szczegóły:

W dniu wczorajszym na Uniwersytecie przystąpiono do wprowadzenia tego zarządzenia w życie. Działo się to w ten sposób, że woźni rozdawali studentom do wypełnienia druczki statystyczne, na których znajduje się też rubryka „wyznanie”. Z wypełnionymi druczki studenci zgłaszali się do urzędników w hollu i w lokalu Biblioteki. Urzędnicy po stwierdzeniu wyznania słuchacza, stempelowali legitymacje i indeksy przygotowanymi poprzednio pieczętkami w dwóch kolorach. Studenci żydzi otrzymywali stempel koloru fioletowego z napisem „Miejsce na ławkach nieparzystych”, chrześcijanie zaś stempel koloru zielonego z napisem: „Miejsce na ławkach parzystych”.

Na Politechnice wprowadzenie w życie „ghetta ławkowego” ma się odbyć w ten sposób, że dla żydów przeznaczono miejsca oznaczone znakiem „W” (Wzajemna Pomoc), dla chrześcijan oznaczone literą „B” („Bratnia Pomoc”). Studenci, nie należący do jednej z wymienionych organizacji studenckich mają zająć miejsca w ławkach nieoznaczonych. Zarządzenie o wprowadzeniu oficjalnego ghetta ławkowego wywołało w kołach studenckich zrozumiałe poruszenie.

W dniu dzisiejszym zgłosił się u rektora U. J. P. delegacja Wspólnej Pomocy Studentów Żydów U.J.P. z prezesem p. Aleksandrem Bałabanem.

Również na Politechnice podjęta będzie podobna interwencja.

W dniu wczorajszym zgłosiła się delegacja studentów w Zyd. Kole Parlamentarnym z prośbą o zajęcie się tą sprawą. Parlamentarzyści żydowscy podejmą interwencję u właściwych czynników.

Na dziś wieczór zwołano w lokalu Wspólnej Pomocy Stud. Żydów U. J. P. ogólne zebranie członków dla zajęcia stanowiska w sprawie faktycznego ghetta ławkowego, wprowadzonego na dwóch wyższych uczelniach w Warszawie. W tej sa-

mej sprawie zwołano również zebranie członków Wspólnej Pomocy Stud. Żydów Politechniki.

Sądząc z nastrojów panujących wśród studentów żydów, nie zgodzą się oni w każdym razie na zajęcie miejsc w ławkach „ghettowych”. Przeciwno ghettu ławkowemu występują również studenci Polacy, grupujący się w organizacjach demokratycznych i socjalistycznych. Poza tym poszczególne członkowie tych organizacji zapewniali w dniu wczorajszym, że w razie, gdyby „ghetto ławkowe” na wyższych uczelniach warszawskich miało się stać faktem studenci - Polacy, demokraci i socjaliści dzieląc będą wraz z żydami - „ghetto”.

„Nasz Przegląd” w następujący sposób charakteryzuje sytuację na wyższych uczelniach warszawskich dn 5 b. m.:

NA POLITECHNICZNE STUDENCI ŻYDOWSCY NE ZAJMOWALI MIEJSC OZNACZONYCH LITERĄ „W”.

Zarządzenie o wprowadzeniu oddzielnych ławek zastosowane po raz pierwszy na Politechnice warszawskiej zaczęły obowiązywać od wczoraj. Na Politechnice w pierwszym dniu podziału ławek wykłady miały przebieg całkowicie spokojny. Należy jednak zauważyć, iż ze względu na to, iż studenci żydowscy nie chcieli zajmować miejsc oznaczonych literą „W”, wszystkie miejsca na ławkach pozbawionych tych liter, a przeznaczonych dla studentów niestowarzyszonych były zajęte. Wprowadzenie w życie zarządzeń ławkowych na wyższych uczelniach pociągnie za sobą konieczność zwiększenia personelu woźnych, którzy czuwać mają nad porządkiem na salach wykładowych.

ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE

W związku z wyznaczeniem osobnych miejsc na wyższych uczelniach dla studentów - żydów odbyło się wczoraj w godzinach wieczornych zgromadzenie protestacyjne członków Zjednoczenia Akademików Syjonistów „Lamatarah”.

W zarządzeniach PP. Rektorów Wyższych Uczelni wiążą żydów chęć poniżenia ich godności oraz zdegradowania ich do rzędu obywateli drugiej kategorii.

Uchwalono odpowiednie rezolucje protestacyjne.

SYTUACJA NA S. G. H.

Na S. G. H. komunikatu o osobnych miejsc dla studentów - żydów nie wydano, natomiast studenci-endecy na 1 i 2 roku spychali żydów na lewą stronę, gdzie wyznaczono dwie ławki dla żydów.

Do rektora S. G. H. prof. Makowskiego zgłosił się prezes S. G. H. p. Onas z prośbą o interwencję.

Wczoraj na S. G. H. przebieg rozpoczęciem wykładów jeden z przedstawieli Bratniej Pomocy wygłosił przemówienie, nawołując do nie podawania rąk studentom - żydom.

HANDEL STARYM ŻELASTWEM W PARYŻU.



Na Boulevard Richard-Lenoir otwarto doroczny targ starym żelastwem. Przypomina to trochę wileńską „tolkuczkę”.

Wysiedlenie uchodźców hiszpańskich z terytorium Francji

PARYŻ. 6.10. Odsyłanie uchodźców hiszpańskich z terytorium francuskiego, odbywające się od kilku dni, natrafia na trudności i przeszkody. W ciągu 2 ostatnich dni wysłanych zostało około 2500 uchodźców, którzy pragnęli powrócić na teren Hiszpanii, będącej pod władzą rządu walenckiego, i około tysiąca, którzy pragnęli powrócić na terytorium, pozostające pod władzą gen. Franco. Ponieważ ogólna liczba tych uchodźców wynosi 55 tysięcy, a termin, w ciągu którego ewakuacja miała być przeprowadzona, ubiegała za tydzień, jest rzeczą wątpliwą, aby więcej niż 30 proc. tych uchodźców opuściło teren Francji. Przy trans-

portach rozgrywają się sceny nieporozumień, tak np. w poniedziałek cały transport, jadący z wybrzeża Atlantyku z miejscowości Sables d'Olonne w kierunku Bordeaux i mający udać się dalej do Katalonii, został zawrócony z drogi, ponieważ okazało się, że w transporcie tym znajduje się szereg osobników, którzy byli dezertarami z wojsk czerwonych hiszpańskich i odesłanie ich na teren Katalonii oznaczałoby niejako wyplanie ich przez władze francuskie pod sąd wojenny, grożący karą śmierci. Cały transport został zatrzymany oraz poddany ponownej kontroli i segregacji indywidualnej.

Nowe transatlantyki polskie

W wyniku długotrwałych pertraktacji przedstawiciel dyrekcji Spółki Alck. Gdynia - Ameryka podpisał umowę ze Stocznia Gdańska, której udziałowcem jest Skarb Państwa, na budowę dwóch transatlantycznych statków towarowych, przeznaczonych do obsługi linii towarowej do zatoki Meksykańskiej. Statki te o nośności po 6.500 tów. każdy, będą mogły rozwinać szybkość 16 węzłów. Do budowy tych statków będą użyte przede wszystkim surowce i materiały polskie.

Kronika telegraficzna

— Na zakończenie tygodnia LOPP odbyła się w Siedlcach uroczystość przekazania wojsku samolotu sanitarnego typu RWD 13, ufundowanego przez duchowieństwo diecezji podlaskiej.

— Według powszechnego mniemania, panującego w kołach Ligi Narodów, konferencja państw zainteresowanych w sprawach Pacyfiku odbędzie się prawdopodobnie w Londynie za dwa tygodnie.

— Na podstawie zamówienia, jakie otrzymała mennica austriacka od rządu chińskiego, rozpoczęto w Wiedniu wybijanie bilonu dla Chin wartości 12 milionów dolarów.

— W Wersalu odbyło się uroczyste odwołanie pomnika na cześć armii amerykańskiej, która brała udział w wojnie na terytorium francuskim.

— Rząd Jugosławii postanowił zwiększyć pobory urzędników etatowych i państwowych pracowników kontraktowych. W tym celu oddano do dyspozycji ministra finansów sumę 240 milionów dinarów.

— Na stojącym w Bremie przemyślowym włoskim statku frachtowym „Siena” z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar 300 ton węgla. Dopiero po 3-godzinnej akcji ratunkowej udało się opanować niebezpieczeństwo.

— Sąd przysięgłych w Esson skazał 2 komunistów na karę po 8 lat ciężkiego wię-

Sport

12-ty dzień narodowych zawodów strzeleckich.

W 12 dniu XII narodowych zawodów strzeleckich osiągnięte zostały następujące wyniki:

1. Strzelanie z karabinu wojskowego z 3 postaw na odległość 30 m. Na 600 pkt. możliwych S. Stawarz wybił 465, W. Ciepluch 427, L. Jarzemski 425, A. Frankowski 423 pkt. Prowadzi A. Matuszak (501 pkt.) przed A. Pachlą (493 pkt.) i F. Faferkiem (488 pkt.).

2. Strzelanie o nagrodę Szeffa Departamentu Kawalerii (K. b. 1. Kaw.): F. Ciejkę wybił 385 pkt., M. Wodziński 364, Wołosz 335, A. Hryniewicz 332 pkt. Prowadzi C. Zawadzki (393 pkt.) przed F. Ciejką (385 pkt.) i J. Markiewiczem (384 pkt.).

3. Strzelanie z karabinu wojskowego 100 m. Na 200 pkt. możliwych B. Wasilewski wybił 200, W. Filusz 200, S. Faliszewski 200 i E. Żukowien 200 pkt. Prowadzenie objął Wasilewski przed W. Majchnowskim (200 pkt.) i Filuszem. W strzelaniach o O. S. J. Komarnicki wybił 150 pkt., a T. Białobrzeski 120 pkt.

4. Strzelanie z karabinku sportowego z 3 postaw, na odległość 300 m. Na 600 pkt. możliwych J. Wrzosek wybił 509 pkt., obejmując przez to prowadzenie w tej konkurencji.

Strzelania o mistrzostwo Polski.

1. Strzelanie z karabinku sportowego z 3 postawach na odległość 50 m. Na 1200 pkt. możliwych L. Zaturski osiągnął 1092, J. Wojtowicz 1088, S. Milewski 1035 pkt. Prowadzi A. Matuszak (1134 pkt.) przed J. Jabłońskim (1121 pkt.) i J. Wrzosekiem (1116 pkt.).

2. Strzelanie z karab. sport. kraj. o otwartych przyrządach celowniczych, na odległość 50 m. Na 1000 pkt. możliwych A. Matuszak wybił 1065, W. Pompiłowicz 1000, W. Wydrowski 980, W. Rada 972 pkt. Prowadzi J. Wrzosek (1083 pkt.) przed Wasilewskim B. (1065 pkt.) i A. Matuszakiem (1056 pkt.).

Strzelania pistoletowe.

1. Strzelanie z pistoletu wojskowego: Na 200 pkt. możliwych W. Rada wybił 158, a J. Radomski 154 pkt. Prowadzi W. Egermaier (176 pkt.) przed M. Golańskim (73 pkt.) i K. Sucharzewskim (171 pkt.).

2. Strzelanie z pistoletu wojskowego do sylwetek: Na 130 pkt. możliwych Z. Malinowski wybił 100, a Komarnicki 28 pkt. Prowadzi w dalszym ciągu Batkiewicz (130 pkt.) przed Węgrzynem (120 pkt.) i Poschingerem (110 pkt.).

Strzelanie olimpijskie.

1) A. Ratyński wybił 52 pkt., 2) J. Milkuta 42, 3) Fr. Łopata 37 pkt., 4) R. Zaczynski 36 pkt. Prowadzi J. Burncki (52 pkt.) przed Ratyńskim (52 pkt.) i Pazdejem (51 pkt.). (m)

Nowe rekordy pływackie.

Świetna pływaczka duńska Ranghilda Uveger ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 400 mtr. stylem dowolnym, mając wynik 5:14 min.

Poprzedni rekord należał do tej samej zawodniczki i wynosił o 0,2 sek. mniej.

Znana pływaczka holenderska Jopie Waalberg, która niedawno jako jedyna pływaczka na świecie uzyskała w pływaniu na 200 mtr. stylem klasycznym czas poniżej 3 minut, (mianowicie 2:58 min.), poprawiła w tych dniach ten wspaniały wynik, będąc rekordem świata. Pływaczka uzyskała tym razem czas 2:56,9 min.

Erlurt przegrywa w Toruniu.

We wtorek późnym wieczorem zakończył się w Toruniu międzynarodowy mecz bokserki pomiędzy drużyną B. C. Heros z Erfurtu a W. K. S. Gryf Toruń.

Trzeci ten występ na terenie Polskiej bokserki niemieckiej przyniósł im trzecią z kolei porażkę. Niemcy przegrali w Toruniu w stos 7:9.

Bójki w Warszawie

W dniu wczorajszym na dziedzińcu U. J. P. w Warszawie doszło do starć pomiędzy dwoma grupami b. O. N. R. omówców. Starcie wybito na tle kolportażu wydawnictw „Falanga” i „Alma Mater”. Kilkanastu osób zostało dotkliwie poturbowanych. Rektor U.J.P. nakazał wszczęcie dochodzenia dyscyplinarnego w tej sprawie.

W godzinach wieczorowych 6 bm. nieznaną sprawcy dokonali napadu na p. B. Piaseckiego, przywódcę jednej z grup O. N. R. — współpracującej z ozonowym Związkiem Młodzieży Polskiej.

Przeciwniczki „OZN”

Marszałek Smigły-Rydz przyjął delegację Unii Związków Obrońców Ojczyzny, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet itp. organizacji kobiecych, które przedstawiły swój stosunek do OZN.

Tegoż dnia popołudniu odbyło się zebranie sprawozdawcze, z udziałem p. Aleksandry Piłsudskiej, na którym złożono sprawozdanie z audycji. Ustalono ścisłą tajność obrad.

Jak wiadomo, wymienione organizacje kobiece są w opozycji względem OZN.

Ciągnięcie pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej rozpocznie się za dwa tygodnie, nie należy więc już zwlekać z nabyciem losu

Z. N. P. nie reprezentuje ogółu nauczycielstwa

W Warszawie obradował wydział wykonawczy zarządu głównego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W wyniku obrad uchwalono rezolucję wyrażającą stanowisko Stowarzyszenia wobec ostatnich wyzwań na terenie nauczycielskim.

Rezolucja ta m. in. kategorycznie protestuje przeciwko wciąganiu szkoły i dzieci do rozgrywek politycznych czy organizacyjnych oraz wzywa całe nauczycielstwo, mające poczucie odpowiedzialności wobec państwa do przeciwdziałania akcji

anarchizującej nauczycieli i młodzieży.

Stwierdziwszy, że Związek Nauczycielstwa Polskiego nie ma prawa utożsamiać siebie z całym nauczycielstwem, które zgrupowane jest również w innych organizacjach zawodowych, rezolucja zwraca uwagę, że agitacja Z. N. P. nie znalazła należytego przeciwdziałania ze strony inspektoratów szkolnych i kierowników szkół, którzy nie chcieli pamiętać, że są nie tylko członkami Związku, ale też wychowawcami młodzieży.

12 milionów wart jest majątek Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Majątek ZNP na wiosnę oceniany był na 12 milionów zł. Najważniejszą pozycję stanowią własne gmachy Związku w Warszawie, mieszczące się przy ul. Smulikowskiej. Są to trzy domy, z których 6-piętrowy mieści biura Związku, dwa domy 3-piętrowe mieszczą

mieszkania personelu. Poza tym 4-piętrowy dom mieści bursę dla dzieci nauczycieli oraz hotel nauczycielski i wreszcie dom 2-piętrowy mieści drukarnię. Ogólna kubatura tych budynków wynosi 70.000 m. sześć.

Związek ma 12 okręgów wojewódzkich, 200 oddziałów powiatowych, 1.800 ognisk terytorialnych, liczących łącznie przeszło 51.000 członków. Składnica członkowska wynosiła 2.65 zł. miesięcznie. Jest ona niewątpliwie wysoka w stosunku do niskich plac nauczycielskich.

Związek wydawał kilka tygodników dla dzieci oraz specjalne wydawnictwo dla nauczycieli. Łączny nakład tygodników dla dzieci przekraczał 400.000 egzemplarzy, wydawnictw zaś dla nauczycieli — 320.000 egz. Związek posiadał dwa samochody ciężarowe oraz samochód teatru objazdowego.

Dyskusja o masonerii

Wielkie zainteresowanie obudziła w Krakowie zapowiedź publicznej dyskusji na temat masonerii, którą organizuje T-wo Historyczne. Pojstawa do dyskusji mają być referaty znanego historyka antymasona K. M. Morawskiego i dr. Emila Kipy, wielokrotnie cytowanego przez zagranicę, jako jednego z czołowych działaczy masonerii w Polsce.

Spadek franka francuskiego w obecnej chwili, gdy w innych krajach nastąpiło już uspokojenie walutowe, ma niewątpliwie wewnętrzne przyczyny. Lalk mógłby się dziwić temu, dlaczego właśnie frank podlega kryzysowi; dlaczego ten kryzys osłabia Francję, kraj bogaty, obfitujący w złoto, o zdrowej zasadniczo strukturze społecznej. Wrogowie Francji nieraz przepowiadali jej upadek i dzisiejsze jej położenie daje im okazję do pesymistycznych wniosków. Wierzmy głęboko w żywotność narodu francuskiego i mamy wszelkie dane, by przypuścić, że on da sobie radę z trudnościami.

Ale okazuje się, że narody wciąż muszą uczyć się na nowo, zapominając o tym, czego się nauczyły przez ciężkie doświadczenia. Gdyby pamiętano o tym, co się działo przed 1926 r., przed reformą Poincaré'go, uniknięto by wielu niepotrzebnych ofiar. Ale rzućmy okiem na obecne doświadczenie francuskie; wnioski, które ono nasuwa, mają ogólniejsze znaczenie. Także i nam mogą się przydać.

Zródłem obecnego kryzysu jest sprzeczność, która tkwi w sojuszu francuskiej burżuazji z socjalizmem. Francuz ma skłonność do radykalizmu politycznego. Skłonny jest wyznawać zasadę, że nie ma nieprzyjaciół na lewicy; równocześnie, jak się wyraził A. Siegfried, nosi serce po lewej stronie, a portfel po prawej. Gros Francuzów to z usposobienia rentierzy, to przeważnie drobni kapitaliści, „holdujący” indywiduizmowi gospodarczemu. A tymczasem ci nie bardzo radykalni radykałowie połączyli się dla rządów w państwie z socjalistami, którzy zdecydowani są urzeczywistnić swój program socjalistyczny.

Nie można równocześnie utrzymywać równowagi budżetu, a wydawać ogromnych sum na roboty publiczne; nie można utrzymywać stałości franka, a równocześnie podnosić ogromnie wydatków państwowych. Nie można nawoływać kapitalistów do tego, by mieli zaufanie, a zarazem tolerować strajki okupacyjne.

Eksperyment rządu Bluma zawiodł dość szybko. Nowy rząd, w którym już mniejsze są wpływy socjalistyczne na gospodarstwo i finanse, zerwał z tym wspaniałym „audowym” programem finansowym, ze sławną teorią wzmocnienia siły nabywczej mas i planowego ożywienia produkcji; nawraca do starych, bardziej klasycznych zasad finansowych. Głosi wolność obiegu, przeprowadza oszczędności, na czoło wysunął równowagę budżetu.

I tu nasuwa się pytanie: czy warto było podnosić wydatki, by je potem obniżyć; czy warto było prowadzić ofensywę przeciw starym zasadom finansowym, by potem do tych zasad wracać? Niewątpliwie lepiej późno niż nigdy. Ale ten powrót jest bardzo uciążliwy. Nie mamy tu nowego rządu, który by zerwał z dawnymi zasadami polityki finansowej i dzięki temu, że z nimi zerwał, ugruntował zaufanie do siebie. Mamy tu nowe wydanie tej samej kombinacji politycznej; ciągłe kompromisy, próby ratowania socjalistycznego spadzku przez socjalistycznych ministrów, co stwarza bardzo niepewną sytuację. W tych warunkach spada kurs franka w sposób niepokojący.

Podkreślamy raz jeszcze: Francja znajduje wyjście z trapiących ją trudności. Nie ma Polaka, który by tego sobie nie życzył, nie tylko ze względu na sytuację międzynarodową, lecz także i ze względu na samą Francję. Nie mamy prawa zapuszczać się zbyt głęboko w wewnętrzne stosunki francuskie, wydawać o nich zbyt apodyktycznych sądów. Ale widzimy jasno, że poli-

Rozważania na tematy urbanistyczne

VIII

Osiedla robotnicze i kolonie letnie dla dziatwy robotniczej.

Korzyści pod względem społecznym, ekonomicznym i zdrowotnym posiadania przez sferę robotniczą własnych domków dowodzić niema potrzeby. Było by to wyciągnięciem przedmiotem specjalnych zainteresowań miast na zachodzie Europy i takim też stać się powinno w Polsce. Wilno, które ma duże tereny rezerwowo gruntów, należących do gminy miejskiej a położonych na peryferjach miasta i jeszcze nie objętych zabudową miejską, ma ułatwioną realizację tego zadania. Obmyślić tylko należy stronę finansową tej realizacji. Może by dało się wciągnąć w to, przy zachowaniu naturalnie jak najdalej idącej ostrożności, Komunalną Kasę Oszczędnościową, a może można byłoby otrzymać pomoc od Banku Gospodarstwa Krajowego. Rzecz to do zbadań. Byłoby też pożyteczne zbadanie sposobów realizacji tej sprawy przez miasta Europy zachodniej. Świeższe rezultaty osiągnięto w Szwecji, w Sztokholmie. Znajdując się w Szwecji p. Ellen Anckarsvard, córka b. posła szwedzkiego w Warszawie w bardzo ciekawym artykule, zamieszczonym przez nią w „Gazecie Polskiej” w numerze z dn. 29 września 1937 r. pod tytułem „Leczenie jatrzęcy ran”. Pozwalamy sobie na zacytowanie z tego artykułu ustępów najciekawszych:

„Idea „własnego domku” powstała dopiero w r. 1927 jako próba. Ta próba miała ogromne powodzenie, o czym najlepiej świadczy statystyka. W r. 1927 zbudowano tu 202 domki. Na początku 1937 r. miasto Sztokholm przyczyniło się do zbudowania 2.500 nowych domków, a ogółem jest ich teraz w Sztokholmie 10.000, co oznacza — tyleż zadowolonych rodzin”.

„Robotnik szwedzki buktuje swój dom własnymi rękami i ta jego praca obliczona jest jako 10 proc. całej wartości domu, resztę zaś — 90 proc. kosztów otrzymuje jako pożyczkę zwrótną w ciągu 30 lat. Zamiast więc płacić komorne, co jest dla niego czystą stratą, robotnik szwedzki, mieszkać w swoim własnym domku, ma tę korzyść, że płaci mniej aniżeli za gorsze mieszkanie w mieście i że lokuje te pieniądze w domu, który jest i pozostanie jego własnością.”

Nic więc dziwnego, że widząc tysiące rodzin robotników mieszających w tak higienicznych i miłych warunkach i posiadających własne domy bez kapitału, inne kraje chciały ten system naśladować. Jest on już szeroko stosowany w Ameryce, a niedawno i Anglia przysłała do Sztokholmu delegację architektów dla przestudiowania tej sprawy.”

Dla dawania wskazówek przy budowie wyznaczani są instruktorowie.

„Budulec jest standaryzowany i dostarczany w stanie półobrobionym, nie jest więc wcale rzeczą tak trudną składać jedną część z drugą. To standaryzowanie materiału zmniejsza koszt budowania o 10 proc., centralizacja zakupu towarów zmniejsza koszt także o 10 proc., a własna praca przyszłego właściciela liczy się, jak już wspomniano, 10 proc.; dom budowany takim sposobem jest o 30 proc. tańszy aniżeli taki sam dom, budowany zwykłym sposobem”.

„Z prawa do budowania takich domków korzystają tylko ci, których dochód roczny nie przekracza 5000 koron (5.750 zł.), z tym jednak, że trzeba zarabiać minimum 3000 koron (4.050)”.
tyka finansowa Francji obraca się w sprzecznościach. Zawdzięczamy bardzo wiele Francji, jej przykładowi i wpływowi. Ale nie jesteśmy skłonni do tego, by przejmować „doktrynę” socjalną p. Bluma lub finansowe zasady p. Vincent-Auriola.

Przykład francuski jest bardzo wymowny. Wskazuje on na wielkie ryzyko wchodzenia w kompromis z socjalizmem, hodowania socjalistycznej polityce gospodarczej i finansowej, choćby się ją inaczej nazywało. Niekiedy i socjaliści umieją dostosować się do rzeczywistości. W Anglii kanclerz skarbu w gabinetcie MacDonalda Filip Snowden wypowiedział się przeciw podatkowi

(W Wilnie, naturalnie, kalkulacja i warunki byłyby inne).

„Domki mają 2 — 4 pokojów, zależnie od wielkości rodziny. Buduje się je zawsze z orzewa, gdyż ten materiał, używany w Szwecji jako budulec od setek lat, jest uważany nie tylko za najtańszy, lecz i za najlepszy”.

„Każdy domek ma bieżącą wodę, gaz i elektryczność, łazienkę w jasnej, ogrzewanej i dobrze przewietrzanej suterenie. Tam też znajduje się warsztat stolarski lub inny dla gospodarza, a tkacki — dla pani domu”.

W rozdziale poprzednim omawialiśmy kwestję rozlokowania większych zakładów przemysłowych w Wilnie. Wskazaliśmy m. in. na tereny z majątku gminy miejskiej Kuprianiskiej i Leoniszek, położone po obu stronach kolei i zaznaczyliśmy, że przy tych terenach przemysłowych należało by dopuścić budowę osiedli robotniczych. Precyzując tę myśl obecnie, zaznaczamy, że zaraz obok pasów gruntów przylegających do kolei a przeznaczonych według naszego projektu pod zakłady przemysłowe, możnaby wydzielić równoległe i graniczące z pasami przemysłowymi od strony niegraniczącej z koleją tereny (również pasy) dla osiedli robotniczych.

Ustalając zabudowanie luźne z miejscem dla miniaturowego ogródka kwiatowego i większego, odpowiedniego dla potrzeb jednej rodziny warzywnego i dla drzew i krzewów owocowych, możnaby stworzyć

osiadła o bardzo dobrych warunkach zdrowotnych, a korzystnych pod względem ekonomicznym i społecznym.

Nie wszyscy robotnicy, a zaliczamy tu nie tylko robotników fabrycznych, ale również i chałupników, będą w stanie nabyć lub postawić własne domki, chociaż do tego ideału dążyć należy. Otóż dla dzieci ich pozostających w warunkach gorszych już i obecnie urządzane są kolonie letnie. Akcją tę w miarę możliwości należy rozszerzyć. Mamy już obecnie Kolonię na polance w obrębie lasu Leoniszkiego. Są punkty bardzo odpowiednie w pewnej odległości od innych dzielnic miasta.

Mianowicie dobrą punktem dla Kolonii letniej dla dziatwy może być teren przy lesniczówce przy lesie Kuprianiskim (miejskim). Również dobrą punktem byłby teren przy lesie miejskim Antokojskim po stronie lasu przeciwległej przedmieściu. Wreszcie uwagę zwrócić należy na lasek rządowy na wysokim brzegu Wilji, zaraz za terenami wojskowymi trynopolskimi, o którego przekazaniu gminie miejskiej były już rozmowy od lat dziesięciu.

Technika urządzenia Kolonii letnich dla dziatwy robotniczej nie jest w Wilnie nowością. Należy jednak liczyć się ze wzrostem zaludnienia Wilna i rozrostem miasta i mieć odpowiednio działki zarezerwowane dla tego przeznaczenia na przyszłość.

W. A. B.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim

W dn. 4 bm. odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego, poprzedzona nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny.

Na uroczystość przybyli Ks. Metropolita Sapieha, wojewoda Tymiński, prezydent Krakowa i wielu zaproszonych gości.

O godz. 10.15 wszedł do auli rektor U. J. profesor Władysław Szafer w otoczeniu grona profesorów i wygłosił długie przemówienie. Wyrażwszy na wstępie swą radość z powodu częściowego przywrócenia aulonomii akademickiej, rektor wspominał o uroczystościach Uniwersytetu Jagiellońskiego z listopada ub. roku z okazji odznaczenia wszechniczy krakowskiej ontierem „Polonia Restituta”, podkreślając, że do podniesienia świętności owych chwil przyczynił się w dużej mierze ks. Metropolita Sapieha, który jest godnym spadkobiercą tradycji kanclerzy Wszechnicy Jagiellońskiej. Następnie rektor Szafer w serdecznych słowach powitał Ks. Metropolite Sapieha, przy czym zerwała się burza oklasków, która przemieniła się w żywiołową manifestację profesorów, publiczności i młodzieży dla Księcia Kościoła. Następnie rektor Szafer wyraził radość z powodu powrotu Ks. Metropolity do zdrowia i dał wyraz nadziei, że Ks. Metropolita będzie mógł nadal ofiarować i owocnie pracować, otoczony szacunkiem i czcią społeczeństwa. Z kolei rektor Szafer wspominał, iż z bojowników o autonomię uniwersytetu nie dożył szczęśliwej zmiany s. p. profesor Natanson. Witając nowych słuchaczy i profesorów, rektor szczególnie wyróżnił wśród tych ostatnich grono trzech profesorów: Glassa, Glixeli i Heidla, którzy odzyskali to, co niesłusznie utracili — swoje warsztaty

pracy naukowej. Rektor Szafer wyraził nadzieję, że restytucja katedr, utraconych przez Uniwersytet Jagielloński, rozpoczęta przez te trzy nominacje, jest dopiero początkiem odrobienia krzywd, wyrządzonych nauce polskiej. Nigdy w sumieniach naszych nie pogodziliśmy się z tym smutnym faktem — mówił rektor — że w czasie, kiedy tak bardzo trzeba ludzi dla pracy naukowej, szereg wybitnych naszych kolegów pozbawionych katedr nosi dotąd smutny tytuł przewczesnych emerytów”.

Dalszą część swego przemówienia poświęcił rektor sprawozdaniu z pracy naukowej uniwersytetu.

— Z wielką przykrością muszę wspomnieć — mówił rektor — że spotkał nas w historii naszej Wszechnicy fakt dotąd niebywały, w niezwykłych okolicznościach dokonany — umieszczenie jednego z profesorów w celi więziennej bezpośrednio po jego powrocie ze studiów naukowych, a choć szczęśliwie omyłkę tę szybko naprawiono, pozostaje przykre zgrzyt, który nie może się powtórzyć. Raz tylko w historii wszechniczy Jagiellońskiej zaśedł fakt aresztowania profesora. Było to w roku 1798, w czasie wojen napoleońskich, gdy najeźdźcy austriaccy aresztowali profesora Januszewicza, jako podejrzanego o konspiracyjną pracę na rzecz Legionów Dąbrowskiego...”

W końcu swego przemówienia rektor Szafer zwrócił się do młodzieży z niezwykle serdecznym apelem. — Jeżeli słowa rektorskie coś u was waży — mówił — a wiem, że waży, to swój nowy rok, którego progę przestąpiście, uczynicie rokiem usilnej pracy. Poza tem wymagam od was tylko jednego. W każdej okoliczności w zabawie, pracy czy wagi, bądźcie dżentelmenami. Wyżyskując swoje prawa i przywileje akademickie, baczcie, by przez błędy wasze nie ucierpiała nauka.

Następnie rektor otworzył nowy rok akademicki, 574-ty rok pracy Wszechnicy Jagiellońskiej i udzielił głosu profesorowi Semkowiczowi dla wygłoszenia pierwszego wykładu.

Zakaz agitacji politycznej wśród kolejarzy

Dyrekcje kolejowe zajęły się sprawą agitacji politycznej wśród kolejarzy. Związki zawodowe kolejarzy otrzymały okólnik, surowo zakazujący kolportowania odezw i ulotek na terenie biur dyrekcji.

Przeciwko urzędnikom P. K. P., nie stosującym się do tych zakazów, wyszczególnione będzie dochodzenie dyscyplinarne. Zakaz nie obejmuje organizacji o charakterze społecznym jak L. O. P. P.

GHETTO — FAKTEM.

Rozporządzenie rektorów wyższych (szkół warszawskich), ustanawiające oddzielne ławki dla studentów żydów odbiło się głośnym echem w prasie.

„Warszawski Dziennik Narodowy” określa to zarządzenie jako sukces zasad głoszonych przez obóz narodowy. Jest to bowiem obok podziału rynków drugi wypadek separacji żydów od społeczeństwa polskiego. Realizacja „ghetta” na wyższych uczelniach nie była łatwą.

„Młodzież polska spotykała się z bezwzględny oporem nie tylko żydów, nie tylko rozmaitych żywołów filosemickich w społeczeństwie ale również i władz akademickich, oraz państwowych, które przez długi czas reprezentowały poglądy, że ustanowienie „ghetta lawkowego” dla studentów żydów, nie da się pogodzić z brzmieniem konstytucji. Jeszcze nie dalej, jak w ubiegłym roku miały miejsce w Warszawie znane wydarzenia w postaci „blokad” na uniwersytecie, urządzonej pod hasłem wyznaczenia dla żydów oddzielnych ławek w salach wykładowych. Jak wiadomo, blokada ta została złamana w sposób niezwykle ostry (m. in. jeden z gmachów uniwersyteckich uległ poważnym uszkodzeniom, spowodowanym przez pomagającą oddziałom policji straż ogniu). A jej uczestnicy stali się przedmiotem ostrych represji, w postaci wydaleń z uniwersytetu, zawieszania w prawach uczestnictwa w życiu organizacyjnym młodzieży itd.

Obecnie dawni przeciwnicy „ghetta” godzą się na jego wprowadzenie.

„MY PACHALI”...

„ABC” organ jednego z kilku O.N.R.-ów warszawskich wprowadzenie „ghetta lawkowego” ogłasza bombastycznie jako sukces „młodzieży narodowo-radykalnej”.

Słusznie pisze o tym „Warsz. Dzien. Nar.”

„Ghetto lawkowe” jest owocem walki, prowadzonej przez młodzież narodową. Postulat „ghetta lawkowego” wysunięty został w okresie, gdy O. N. R. jeszcze nie istniał. Najoporniejsza walka o „ghetto” prowadzona była na uczelniach pozawarszawskich, tj. tam, gdzie O. N. R. u niema, lub prawie niema. Zabici przez żydów studenci, s. p. Wacławski i Grotkowski, których „ABC” z zaiste niezwykłym tupetem zalicza do młodzieży narodowo-radykalnej, byli narodowcami i żyli i działali w środowiskach (Wino i Lwów), w których młodzież akademicka jest niemal bez wyjątków narodowa.

Wystąpienie „ABC” jest tembar dziej, niezwykle, że w roku zeszłym, gdy w Warszawie toczyła się najcięższa walka o ghetto, „narodowi radykalowie” z pod znaku „ABC” wyłamali się oportunistycznie z frontu tej walki, opuszczając blokadę Uniwersytetu”.

Jakże łatwo jest przypisywać sobie cudze sukcesy. Przypomina to popularną bajkę Kryłowa, w której mucha, siedząc na rogach wołu, oświadczyła, że wraca z pola gdzie... orała. „I my pachali”...

JEDYNY BEZPŁATNY AKADEMIK

Ustąpienie Karola Huberta Rostworowskiego z Polsk. Ak. Lit. w dalszym ciągu wywołuje komentarze w prasie. Między innymi „Prosto z Mostu” przypomina, że Rostworowski był jedynym, jeśli się tak wyrazić można, bezpłatnym akademikiem, za należenie do Akademii faktycznie nie pobierał wynagrodzenia:

Jak wiadomo, honoraria pp. akademików są wypłacane za osobisty udział w posiedzeniach (100 zł. od posiedzenia). Trzeba się podpisać na liście obecności i wtedy można dopiero zainkasować gotówkę; wystarczy podpisać się, pokręcić na sali i wyjść, ale przyjąć trzeba koniecznie. Otóż K. H. Rostworowski nie był ani na jednym posiedzeniu Akademii; wszystkie swe postulaty zgłaszał zawsze listownie z Krakowa. Natomiast inni pp. akademicy otrzymywali za udział w posiedzeniach przewidziane regulaminem honoraria. Także za to posiedzenie, na którym uchwalili votum zaufania prezesowi Akademii i wystawili mu patent na wielkość i nieskazitelność.

A co będzie teraz dalej — zapytuje „Prosto z mostu” — po ustąpieniu K. H. Rostworowskiego?

Czy obecnie, po ustąpieniu K. H. Rostworowskiego i po jedynym wyrażeniu przez pozostałych votum zaufania prezesowi, który publicznie żądał uwiecznienia księcia arcybiskupa krakowskiego, znajduje się jakiś pisarz katolicki, który by pragnął wybór do Akademii?

ROMAN RYBARKI.

O dobrą wolę i umiar

Czyż możliwa jest dyskusja i polemika tam, gdzie jedna ze stron nie posiada dobrej woli, oraz nie powściąga języka?

Oba te braki ujawnia Cat w swej Notatce polemicznej w Nr. 273 Słowa, wymierzony przeciw memu artykułowi p. t. Chaos pojęć moralnych w Nr. 271 Dziennika.

Zaczyna Cat od zarzutu, że „wystąpił z protestem przeciw przedterminowemu zwolnieniu z więzienia Sergiusza Piaseckiego”.

Nieprawda! Tylko zła wola może mi coś podobnego imputować! Wszak pisałem wyraźnie:

„Nie dotykam momentu samego ułaskawienia. Być może, że więzień zasługiwał dzięki swemu nienaganemu zachowaniu się w więzieniu na talki dowód łaski”.

Szko mi o coś zupełnie innego, o to, co jest jądrem mego artykułu, gdzie piszę: „Znaleźli się ludzie, co potrzebę przedwczesnego zwolnienia więźnia starali się umotywić jego talentem pisarskim... Co, na miły Bóg, ma wspólnego talent tego lub owego zbrodniarza z konsekwencjami społecznymi jego zbrodni?”

Cat mi to pytanie retoryczne, będące kwintesencją mego artykułu, nie odpowiada, więc mogę przypuszczać, że dziś już, zgodnie ze zdrową logiką, sądzi, że talent pisarski nie ma nic wspólnego ze zwolnieniem z więzienia, czyli, że jego apel do p. Prezydenta był rzeczywiście niezręczny i nieprzemysłany, — ale pocóż w takim razie wyraźnie tego nie uzna i przypisuje mi sens inny, którego w moim artykule nie było?

Teile in merito. Ale i innych kilka perełek, bez związku już zresztą z owym jądrem, znajdujemy u Cata.

Więc oto n. p. dziwna do mnie pretensja, że dotąd nie uznał talentu Sergiusza Piaseckiego, acz o nim tyle już pochwał wypisano.

Odpowiem: ani uznałem, ani zaprzeczyłem. Jakże może być inaczej, jeśli książkę jego nie czytałem? Przecież wiem, że nadto dobrze, że zwykle dziewięć dziesiątych krytyk na gorąco, zwłaszcza zaś pisanych przez publicystów, a nie przez zawodowych badaczy literatury, to impresje, które nie wytrzymują próby czasu ani rzeczowej analizy. Nie przeczę, zdarza się też i przygodnemu krytykowi literackiemu, w rodzaju p. Mackiewiczza, znaleźć przyszłościowe ziarno, jak odwrotnie zawodowemu badaczowi literatury ot, n. p. najpoważniejszemu dziś z nich w Wilnie, prof. Zdziechowskiemu, zdarza się omylić, tylko, że pierwszemu z nich widać się dobrze trafić raz na sto, drugi zaś właśnie raz na sto chybia, a 99 razy trafia w sedno. (Warto tu przeczytać Norwida Pisarstwo).

Ze tak się właśnie dzieje, wystarczy przypomnieć bardzo do Piaseckiego podobny wypadek, kiedy publicyści, ot, n. p. Sikiński, wysoko podnieśli też rzekomy talent Urke Nachalnika, ten został też przedwcześnie zwolniony z więzienia, ale już po paru miesiącach znów się w niem znalazł.

Ale Cat pisze, że „odrobina logiki” wystarczy, by uznać, że przy Piaseckim to się nie powtórzy, że on „niewątpliwie przeszedł być niebezpieczeństwem dla społeczeństwa”.

Bardzobym chętnie w to uwierzył, gdyby mi to przypuszczenie wypowiedział jego straż więzienna, której opinia daje dużą dozę prawdopodobieństwa, ale motywacja Cata jest, niestety, znowu naiwna. Nie mówi już on zresztą, że gwarancją tego jest talent Piaseckiego. Dziś już wreszcie pojmuje, że tego rodzaju argumentacja nie miałaby sensu, ale wysuwa dwa inne motywy. Jeden, że Piasecki jest chory na gruźlicę. Toć to nie jest decydujący argument. Może to nas zapewne wzruszyć, ale nie przekonąć. Cat mię porównuje do „starej baby”. Niechże mi wolno będzie bardziej elegancko przyrównać go tu do młodego pociotka, który woła: „Ach mamo, daj mi tę książkę, bo autor jest przystojny!”

Drugi „argument” Cata jest iście w guście „konserwatysty” t. zn. zaconego, lecz naiwnego posiadacza. Oto Piasecki nie jest dziś niebezpieczny, bo... ma pieniądze. Gotów jestem się złożyć, że poza złodziejami kieszonkowymi, większość zbrodni, prawdziwych zbrodni, popełniają ludzie niepozbawieni pieniędzy. Toć zbrodniarze, to najczęściej nałogowcy, a Piasecki jeszcze w swej książce zaprotezował ten swój nałóg, przynajmniej tak piszą wszyscy trzej (już trzej!) recenzenci, których pióro oceny zdążyłem datą przeczytać.

Ot co n. p. pisze w Nr. 24 Polityki p. Zejmis:

„Przechodzi się tu niepostrzeżenie od przestępstwa skarbowego do agrandy (nie wiem, co to słowo oznacza), od agrandy do rabunku, od rabunku — do zabójstwa i mordu. Przechodzi się tak niepostrzeżenie, że w końcu jest się gotowym uznać rację nagana w regulowaniu konfliktów życiowych. I dlatego książka Piaseckiego jest książką niemoralną... Zagrożony wydaje się Piasecki. Musi uważać, by nie podzielić losu „Urke Nachalnika”.

Wreszcie w ostatnim punkcie swej Notatki twierdzi Cat, że ja uważam „wschód polski za jakąś urągą klasę”. Ależ wręcz odwrotnie, panie redaktorze. Wschód Polski — to klasa pierwsza, gdy zachod jej — to druga, trzecia i t. d. „Dwieście lat różnicy”, mówi Dmowski. Poleczyła nas n. p. o tem mapa w Słowie po wyborach do Sejmu w r. 1931, gdzie gęstość zwycięstw BB. doskonale odpowiadała nasileniu analfabetyzmu w Polsce.

Tymczasem Cat mię poucza: „Niechże przyjmie do wiadomości, że Wielkopolska wschodnia — impet wojenny, Warszawa — Kaweczka i Messalówna, ale geniusz, rozmach, siłę daliśmy Polsce my. Bez nas, Litwinów, Polska nie byłaby Polska”.

Nie mam tak barwnego, jak Cat, pióra, bym mógł tę reprimendę odeprzeć, zresztą nie patrzę na Polskę ze swego kresowego kąciaka, mam bowiem, jak mało kto, prawo do tytułu Wszech-Polaka. Ród mój jeszcze w w. XIII był osiadły w Wielkopolsce, acz ja sam urodziłem się i przeżyłem swą wczesną młodość na dalekich kresach białoruskich; studja uniwersyteckie łączą mnie ściśle z Krakowem i żadnej in-

nej dzielnicy polskiej nie znam tak dobrze, jak właśnie Galicję; dwa lata pracowałem w Warszawie, a przeżyłem ćwierć wieku w Wilnie. Mogę tedy śmiało zastosować do siebie trawestację słów Terencjusza:

Polonus sum, poloni nihii a me alienum puto.

Więc trudno mi się pisać na tę zaiste „genjalną, rozmachaną i silną” syntezę Cata. Uderza w niej najpierw szczególny jego kult operetkowych aktorek; powtóre, apoteoza „nas” Litwinów! „O boćwino, Hipokreno litewska!” Prawda, temu lat 60 matkę moją i jej najbliższą przyjaciółkę, Zulkę Piłsudska, nazywano na pensji Krzywobłockiej w Warszawie przy ul. Mazowieckiej — „Litwinkami”, ale od tego czasu, zdawało się, tyle wody w Wiśle i Wilji upłynęło. Okazuje się, jak dla kogo!

Ale dość żartów. Redaktor Słowa wie dobrze, jakby mi idealną odpowiedź na jego dwa ostatnie zdania, gdyby nie... cenzura (też produkt „rozmachu i siły”), ta cenzura, która mu skonfiskowała właśnie ten numer, gdzie tak wspaniałomyślnie mię poucza. Ale czytelnikom, którzy może nie wszyscy wiedzą, co o tem myślę, dam nieo enigmatyczną odpowiedź, że w dwu ostatnich zdaniach Cata jest właśnie tyle prawdy, co w twierdzeniu, że nasza największa i najważniejsza pod każdym względem dzielnicą, wraz ze stolicą Polski, wydała jeno Kaweczka i Messalikę. Sapienti sat!

Stanisław Cywiński

Od Red. Prof. Cywiński swoją odpowiedź p. Catowi złożył w naszej redakcji już przed kilku dniami. Ze się ukazuje dopiero dziś — nasza to wina, a raczej pewnych trudności technicznych związanych z drukiem.

we lub zbiorowe. Projekt przewiduje także możliwość wprowadzenia przymusu cechowego.

Ta zmiana jest niemal rewolucją w porównaniu z dotychczasowymi przepisami. Już dekret przemysłowy z 1927 roku ograniczył znaczenie cechów, a nowela do tego dekretu z roku 1934 stanowiła niemal zupełną likwidację cechów na rzecz nowopomysłu, t. zw. zrzeszeń gospodarczych. Zrzeszenia te nie weszły w

życie i obecnie ma nastąpić powrót do cechów.

Za autorów tej noweli, znoszącej cechy i wprowadzającej nowe zrzeszenia gospodarcze, uchodził w świecie rzemieślniczym b. pos. Idzikowski i b. naczelnik wydziału rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu Hauschild. Dzieło ustawodawcze p. Idzikowskiego ma ulec zmianie. Obyło stało się jak najprędzej. Świat rzemieślniczy powita z uznaniem powrót życia cechowego.

Życie i obecnie ma nastąpić powrót do cechów. Za autorów tej noweli, znoszącej cechy i wprowadzającej nowe zrzeszenia gospodarcze, uchodził w świecie rzemieślniczym b. pos. Idzikowski i b. naczelnik wydziału rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu Hauschild. Dzieło ustawodawcze p. Idzikowskiego ma ulec zmianie. Obyło stało się jak najprędzej. Świat rzemieślniczy powita z uznaniem powrót życia cechowego.

Życie i obecnie ma nastąpić powrót do cechów. Za autorów tej noweli, znoszącej cechy i wprowadzającej nowe zrzeszenia gospodarcze, uchodził w świecie rzemieślniczym b. pos. Idzikowski i b. naczelnik wydziału rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu Hauschild. Dzieło ustawodawcze p. Idzikowskiego ma ulec zmianie. Obyło stało się jak najprędzej. Świat rzemieślniczy powita z uznaniem powrót życia cechowego.

Życie i obecnie ma nastąpić powrót do cechów. Za autorów tej noweli, znoszącej cechy i wprowadzającej nowe zrzeszenia gospodarcze, uchodził w świecie rzemieślniczym b. pos. Idzikowski i b. naczelnik wydziału rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu Hauschild. Dzieło ustawodawcze p. Idzikowskiego ma ulec zmianie. Obyło stało się jak najprędzej. Świat rzemieślniczy powita z uznaniem powrót życia cechowego.

Życie i obecnie ma nastąpić powrót do cechów. Za autorów tej noweli, znoszącej cechy i wprowadzającej nowe zrzeszenia gospodarcze, uchodził w świecie rzemieślniczym b. pos. Idzikowski i b. naczelnik wydziału rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu Hauschild. Dzieło ustawodawcze p. Idzikowskiego ma ulec zmianie. Obyło stało się jak najprędzej. Świat rzemieślniczy powita z uznaniem powrót życia cechowego.

Życie i obecnie ma nastąpić powrót do cechów. Za autorów tej noweli, znoszącej cechy i wprowadzającej nowe zrzeszenia gospodarcze, uchodził w świecie rzemieślniczym b. pos. Idzikowski i b. naczelnik wydziału rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu Hauschild. Dzieło ustawodawcze p. Idzikowskiego ma ulec zmianie. Obyło stało się jak najprędzej. Świat rzemieślniczy powita z uznaniem powrót życia cechowego.

Życie i obecnie ma nastąpić powrót do cechów. Za autorów tej noweli, znoszącej cechy i wprowadzającej nowe zrzeszenia gospodarcze, uchodził w świecie rzemieślniczym b. pos. Idzikowski i b. naczelnik wydziału rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu Hauschild. Dzieło ustawodawcze p. Idzikowskiego ma ulec zmianie. Obyło stało się jak najprędzej. Świat rzemieślniczy powita z uznaniem powrót życia cechowego.

Życie i obecnie ma nastąpić powrót do cechów. Za autorów tej noweli, znoszącej cechy i wprowadzającej nowe zrzeszenia gospodarcze, uchodził w świecie rzemieślniczym b. pos. Idzikowski i b. naczelnik wydziału rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu Hauschild. Dzieło ustawodawcze p. Idzikowskiego ma ulec zmianie. Obyło stało się jak najprędzej. Świat rzemieślniczy powita z uznaniem powrót życia cechowego.

Echa Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego w Paryżu

Niedawno zakończył się Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Paryżu i dopiero obecnie wychodzą na światło dzienne uchwały, które tam powzięto. W Kongresie brali udział delegaci wszystkich niemal państw, z wyjątkiem Niemiec i Włoch.

Duch panujący na kongresie był wybitnie pacyfistyczny o zabarwieniu socjal - komunistycznym, co znalazło swój wyraz w uchwałach.

Sekretarz generalny May stwierdził, że spółdzielczość musi dokonać przebudowy ustroju społecznego.

Między innymi uchwalono natychmiastową pomoc dla „ludu hiszpańskiego, walczącego przeciwko rewolucji, walczącego z obcym najazdem w obronie legalnego i konstytucyjnego rządu Hiszpanii”.

„Spółdzielczość wraz z ruchem robotniczo - włościńskim musi się rozprawić zwycięsko z gospodarką kapitalistyczną”.

Przypominano kongres z 1913 r. na którym uchwalono stać na straży międzynarodowego pokoju, obecny Kongres stoi na tem samem stanowisku, lecz zajmuje pozycję agresywniejszą, członkowie spółdzielni, których jest miliony na świecie, muszą w myśl wezwania kongresu bronić się przeciw wojnie „wszelkimi środkami” demokratycznego charakteru swych instytucyj publicznych i „wolności ludowych”.

Panaowała tam idylla międzynarodowego braterstwa, tak zalecanego przez masonerję. Obecni zgodnym chórem przeciwstawiali się wszelkim wnioskom Węgrów, jako delegacji państwa „faszyzowskiego”, był tam więc podział na ideologię marksistowską: „wszyscy” oraz narodowe „Węgry”.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę at-

mosferę panującą na kongresie, hasła wysuwane u nas w Polsce, uchwały konwentu loży Wielkiego Wschodu francuskiego i porównamy te trzy czynniki między sobą, to będziemy musieli stwierdzić, że to wszystko nie są przypadki, ale wspólne i celowe działanie.

Kongres wysunął hasła demokratyczne, braterskie, w obronie czerwonych barbarzyńców hiszpańskich.

Niestety, prasa milczy o stanowisku polskiej delegacji, należy jednak wnioskować, że Polacy również głosowali za wnioskiem udzielenia pomocy czerwonym, gdyż oburzona lewica wyraża niezadowolenie tylko ze stanowiska Węgier, a zatem Polacy byli zgodni z chórem paryskim.

Jak widać z powyższego, nasze stanowisko negatywne wobec ruchu spółdzielczego jest usadzone, tym bardziej, że stawialiśmy nieraz b. ciężkie zarzuty badaczom spółdzielczym, w szczególności z pod znaku „Społem”, nie otrzymując żadnej obrony ich stanowiska.

Widocznie działacze (spółdzielczy) są zdania, że lepiej „endeków” nie ciągnąć za język, bo może być nieprzyjemna sytuacja.

Twierdzimy w dalszym ciągu, że ruch spółdzielczy, pojmowany na sposób p. p. Rapoczków, Kieszkowskich, jako cel sam w sobie, a nie jako narzędzie do wielkiego celu dobrobytu, potęgi narodu polskiego jest pojmowany nietypycznie nie właściwie, ale wręcz szkodliwie.

Wiemy o tem dobrze, że spółdzielnie korzystają z dużych ulg finansowych i szeregu ułatwień, wplacają znacznie mniej świadczeń na cele instytucyj finansowo - publicznych, niż handel i rzemiosła prywatne. Skarb państwa jest oparty na podatkach, więc ulgi podatkowe spółdzielni musi wyrównać handel prywatny.

Widzimy zatem, że naród ponosi dość duże ofiary na utrzymanie spółdzielni, należy się więc głęboko zastanowić, czy się opłaca w tych warunkach skórka na wyprawę.

Czy warto ponosić ofiary na instytucję, insperowaną z zewnątrz, by pomagać mafii do zwycięstwa.

Wszystkie związki spółdzielcze, które miały charakter narodowy, zo stały zlikwidowane, zostało socjalistyczne „Społem” i państwowo twór czy związek spółdzielni gospodarczo zarobkowych i rolniczych. Tak się dziwnie złożyło, że zniszczono placówki polskiego nacjonalizmu, a pozostawiono spółdzielczość mniejszości narodowych bez wglądu polskich związków rewizyjnych, bo są związki narodowościowe.

Widzimy naprz. Rusinów przy pracy, ich spółdzielczość daje im kapitały na robotę antypolską, ale kto to kontroluje?

U nich spółdzielczość jest środkiem do celu, u nas celem zamkniętym w sobie.

Półki więc nie jest zapóźno, należy przedłożyć zwrotnicę i puścić polski ruch spółdzielczy do pracy na właściwy tor.

Adam Szczerba.

ŚWIATOWY REKORD W PLYWANIU.



Holenderka, Jopie Waalberg, ustatowała w Gandawie nowy rekord świata w pływaniu na 200 m., wyznaczając 2:56,9.

Przywrócenie cechów i nowy podział rzemiosł

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesało izobom i organizacjom rzemieślniczym opracowany przez komisję ministerialną projekt noweli do prawa przemysłowego. W stosunku do istniejących przepisów projekt ten zawiera dwie zasadnicze zmiany, którymi są:

- 1) nowy podział rzemiosł,
- 2) przywrócenie cechów i związków cechowych.

Rzemiosła mają być podzielone na trzy kategorie: koncesjonowane, kwalifikowane i wolne.

Do rzemiosł koncesjonowanych mają należeć przede wszystkim zawody związane z budownictwem jak: mularstwo, ciesielstwo, instalatorstwo wodociągowe i kanalizacyjne, gazowe i centralnego ogrzewania oraz kominarstwo. Ponadto drukarstwo, ruzniarkarstwo oraz rzeźnictwo rytualne.

Z rzemiosł kwalifikowanych wymieniamy tylko najważniejsze: kowalstwo, blacharstwo, ślusarstwo, stolarstwo, zapiętkarstwo, rymarstwo, siodlarstwo, fryzjerstwo, krawiectwo, szewstwo, cukiernictwo i niektóre inne rzemiosła spożywcze.

Inne rzemiosła mają być wolne.

Różnica między rzemiosłami koncesjonowanymi i kwalifikowanymi z jednej, a wolnymi z drugiej strony, ma polegać na tym, że w dwóch pierwszych kategoriach będą wymagane dowody uzdolnienia i dyplomy mistrzowskie, natomiast rzemiosła wolne będzie mógł wykonywać każdy, pod warunkiem zgłoszenia rozpoczęcia pracy w izbie rzemieślniczej.

Projekt powyższy spotkał się z zarzutami ze strony organizacji rzemieślniczych. Różnica poglądów między autorami projektu rządowego i przedstawicielami rzemiosła polega na tym, że rzemieślnicy będą dążyć do zwiększenia drugiej kategorii, czyli rzemiosł kwalifikowanych. Zechcą oni do tej kategorii liczyć z jednej strony niektóre przemysły koncesjonalne, a z drugiej także cały szereg przemysłów wolnych. Prawdopodobnie różnica ta będzie wyrównana w drodze porozumienia, czyli pewnego ustępstwa z projektu rządowego na rzecz żądań związków rzemieślniczych.

Jeszcze ważniejszą zmianą zawartą w nowym projekcie, jest przywrócenie działalności i znaczenia cechów oraz związków cechowych. Według projektu cechy mogą być narodowościowe i religijne, branżo-

Z LITWY

Nowe metody niszczenia Polaków

„Kurj. Poranny” pisze:

W litewskim ministerstwie skarbu opracowywana jest obecnie nowa ustawa podatkowa. Zgodnie z nową ustawą, która wejdzie pod obrady sejmu, wymiar podatków nie będzie oparty wyłącznie tylko na księgach, lecz, jeśli to uzupnia na wskazane litewskie władze skarbowe, może być wymierzony również na podstawie orzeczenia właściwego urzędnika skarbowego.

Nowa ustawa stwarza wielkie niebezpieczeństwo dla ludności polskiej na Litwie, ma ona bowiem na celu niszczenie materialnie Polaków. Ułatwia zaś to przepis nowej ustawy, który zwalniać będzie władze skarbowe od uzasadnienia powodów, dla których wymiaru dokonano na podstawie wyliczenia, z pominięciem ksiąg. W ten sposób Litwini, którzy nie zdołali zniszczyć Polaków, stosując przepisy o litewszczeniu nazwisk oraz zamykając szkoły polskie, obecnie mają się innego środka, zupełnie barbarzyńskiego. Zaznaczyć

Wynik egzaminów nostryfikacyjnych

Od szeregu lat zamożniejsi żydzi w wypadku niezdania egzaminu wstępnego na uniwersytety krajowe wyjeżdżali na studia zagranicę, gdzie w wielu krajach — o ile idzie o studentów, którzy nigdy nie otrzymali prawa praktyki zagranicą — stawiano bardzo niewielkie wymagania. Po ukończeniu takich ułatwionych studiów żydzi wracali do Polski, nostryfikowali swe dyplomy i zwiększali w ten sposób sztucznie zażydzenie zawodów wolnych.

Zdaje się, że ostatnio trochę się im urwało. Oto „Nasz Przegląd” pisze:

„Donosiliśmy o przystąpieniu do tegorocznych egzaminów kwalifikacyjnych na wyższych uczelniach znacznej liczby studentów, którzy dotychczas odbywali naukę za granicą. Rzecz charakterystyczna, że na medycynie, jak i na innych wydziałach o ograniczonej liczbie miejsc, wśród nowoprzyjętych słuchaczy nie znalazł się ani jeden student zagraniczny”.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano mgliście i chmurno. W ciągu dnia naogół roz pogodzenie, tylko na północnym wschodzie zachmurzenie większe i miejscami możliwy deszcz.

Po nocnych przymrozkach temperatura w ciągu dnia około 12 stopni.

Wiatry z kierunków północno-zachodnich.

SPRAWY PRASOWE

Konliksaty w Wilnie. Starosta grodzki wileński zajął z art. 180 k.k. czasopismo „Słowo” z dn. 3.10 1937 r., za artykuł „Zmiany w Związku Młodej Polski” oraz „Kurier Powszechny” za ostatni ustęp artykułu „Tragiczne nieporozumienie” za zwrócenie się do premiera Składkowskiego o rewizję zarządzenia w sprawie wyznaczenia kuratora w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

SPRAWY MIEJSKIE

Członkowie Kom. Urbanistycznej zaproszeni na posiedzenie Rady Miejskiej. W związku ze sprawą zgłoszonych zarzutów w stosunku do projektu Biura Urbanistycznego dotyczącego regulacji placu Katedralnego Prezydent miasta postanowił zaprosić na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej członków Komisji Urbanistycznej nie należących do grona radnych.

SPRAWY SZKOLNE

Poświęcenie szkoły w Jerolimce. W piątek 8 bm. o godz. 10 JE. Ks. Arcybiskup Jafbrzykowski dokonał poświęcenia nowo wybudowanego przez miasto gmachu szkolnego w Jerolimce, oddanego już do użytku szkoły powszechnej, Nr. 31. Na uroczystości poświęcenia gmachu reprezentować będą miasto członkowie Rady Miejskiej i Magistratu z Izycjentem na czele.

Zaproszeni goście odjadą specjalnym autobusem z przed gmachu Zarządu Miejskiego.

Kurs mistrzyń krawieckich. Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie komunikuje, że w najbliższych dniach rozpocznie się zajęcia na Rocznym Kursie Mistrzyń Krawieckich.

Kandydaci powinni posiadać świadectwo egzaminu czeladniczego oraz 2-letnią praktykę krawiecką. Informację udziela sekretariat szkoły zawodowej ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6.

Zajęcia będą się odbywały w warsztatach gimnazjum krawieckiego.

Dyrekcja Męskiego Gimnazjum Kupieckiego, ul. Mickiewicza 18, podaje do wiadomości, że informację w sprawie otwarcia dodatkowej klasy I-jej udziela Sekretariat Gimnazjum codziennie od 13—14. Termin zgłoszeń do dnia 12 b. m.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

Zerbanie organizacyjne Związku Inżynierii Wojskowej Okręgu Wileńskiego. Dnia 9 b. m. (sobota) o godz. 18-iej, w sali Kasyna Oficerskiego baonu saperów (ul. T. Kościuszki 1) odbędzie się zebranie organizacyjne Okręgu Wileńskiego Zw. Inżynierii Wojskowej, na które przybędą delegaci Zarządu Głównego Z. I. W. z Warszawy.

Pp. oficerowie i podchorążowie Rezerwy Korpusu Inżynierii i Saperów, którzy nie otrzymali imiennych powiadomień, proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

KRONIKA POLICYJNA

Kradzież ubrania z mieszkania. Stanisław Markowicz (Piwna 7) zameldował, że za pomocą wypchnięcia drzwi złodziej skradł z mieszkania ubrania na ogólną sumę zł. 1.000.

Udaremniona kradzież i niefortunny skok z II piętra. Niepowodzenie połączone z kalectwem spotkało 15-letniego Mieczysława Aleksandrowicza (Soltaniska 20) podczas usłowania dokonania kradzieży narzędzi stolarskich z domu nr. 20 przy ul. Strycharskiej.

Aleksandrowicz został spłoszony przez dozorcę domu i podczas ucieczki skoczył z II piętra na rosnące drzewo obok domu, lecz tak niefortunnie, że spadł na ziemię doznając złamań nogi i ogólnego potłuczenia ciała. (h)

Ujawnienie sprawców kradzieży 1000 zł. Przed paru dniami z mieszkania robotnic, siostr Wasikiewiczówn, (Karl-

OSTRZEŻENIE.

Do firm i pracowni czapkarskich. Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. w Wilnie ostrzega wszystkie firmy i pracowni czapkarskie przed wyrobem i sprzedażą akademickich czapek „Batorówek”, gdyż wyłącznie prawo wyrobu i sprzedaży wyżej wymienionych czapek posiada Polska Pracownia czapek Z. Wolfejko, przy ul. Wileńskiej Nr. 10.

Czapki „Batorówki” sprzedawane będą za okazaniem legitymacji Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. w Wilnie ważnej na rok bieżący.

Zarząd.

zbadzka 17) skradziono 1000 zł. Jedną z poszkodowanych, Józefa Waikiewiczówna, po stracie ostatniej gotówki z rozpaczy usiłowała popełnić samobójstwo. Powadomiona o kradzieży policja zdołała wpaść na ślad złodzieja Okazał się nim Piotr Młyński, z zawodu szewc.

Podczas rewizji w mieszkaniu Młyńskiego przy ul. Nadlesnej 17, w patelonie znaleziono 400 zł., za obrazem, na ścianie 100 zł. i w nodze od stołu — 100 zł. Resztę pieniędzy Młyński zdołał rozstrzelić. Szewca-złodzieja o adzono w więzieniu. (h)

„Czyn Narodowy” przed sądem

Sprawa o konfiskatę tygodnika narodowego

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Wilnie toczyła się rozprawa przeciwko red. odpow. popularnego tygodnika „Czyn Narodowy”, p. St. Lochtinowi.

Akt oskarżenia zarzucał mu, iż w n-rze 9-ym tygodnika (skonfiskowa-

Bezrobotny skoczył z mostu Tuskulańskiego

Został uratowany przez przewoźników

Wczoraj w dzień na Moście Tuskulańskim rozegrał się dramat samobójczy. Koło godziny drugiej zjawił się młody mężczyzna biednie ubrany, zdradzający objawy silnego podniecenia. Nieznajomy zbliżył się do balustrady i bez wahania przekroczył przez barierę.

Desperat wpadł do wody tuż obok kolumny podpierającej most. Obecni na brzegu przewoźnicy niezwłocznie zorganizowali akcję ratunkową i wydobyli go na brzeg.

Wzwane pogotowie ratunkowe ocuciło go i przewiozło do szpitala.

Policja stwierdziła, że był to 33 letni Kazimierz Giedrojc, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Subocz 14 m. 18.

Giedrojc targnął się na swoje życie z powodu bardzo ciężkich warunków bytowania i strachu przed nadciągającą zimą.

Lekarze twierdzą, że życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. (h)



Togal

Tabletki Togal stosuje się w: **cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych, migrenie, grypie i przeziębieniu.**

Tabletki Togal usmierają bóle i przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 6.15 wiecz. „Lato w Nohant” — doskonała komedia w trzech aktach Jarosława Iwaszkiewicza, w premierowej obsadzie zespołu z pp. T. Granowską i R. Hierowskim w rolach głównych.

Jest to pierwsze w dwojku wieczorowe, które odbywać się będą w czwartki każdego tygodnia, o godz. 6.15 wiecz. Widowisko kończyć się będzie o godz. 9-tej wieczorem.

Niedziela popołudniowa. W niedzielę o godz. 4.15 popoł. komedia w trzech aktach J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” — po cenach zwykłych — obniżonych.

Teatr Muzyczny „Lutnia.” — „Wiedeńska Krew”. Dziś po cenach niższych malownicze widowisko operetkowe J. Straussa „Wiedeńska Krew”. Operetka ta zyskała ogólne uznanie ze względu na świetne wykonanie i efektowną wystawę.

„Róża Stambułu.” Na niedzielnym przedstawieniu „popołudniowym” ukaże się wschodnia operetka Falla „Róża Stambułu” w obsadzie premierowej. Ceny propagandowe.

„Kwiat Hawaju.” Inauguracja sezonu zimowego nastąpi 15 b. m. wystawieniem słynnej egzotycznej operetki Abrahama „Kwiat Hawaju”.

„Legenda o Piaście.” Rozpoczęto przygotowanie do wystawienia widowiska dla dzieci i młodzieży „Legenda o Piaście” K. Jerzewskiej.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 7 października 1937 r.
6.15 — 8.00 Audycja poranna. 11.15 Melodie huculskie — pozanek muzyczny dla szkół. 11.40 Lato. Suita „Namuna”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wadomości z życia miasta i prowincji. 13.05 Co nam niesie moda jesienna — pogadanka. 13.15 Koncert żyweń. 14.25 Nasi pisarze — lektura prozy. 14.35 Pieśni i tańce Prowancji. 15.30 Wiadomości gospodarze. 15.45 Wędrowniki muzyczne — Italia — objaśnia Zofia Ławęska. 16.15 Koncert ork. mandolinistów „Kaskada”. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka radiotechniczna. 18.20 Muzyka hiszpańska w wyk. Zofii Kenptopf — Romaszkowej. 18.40 Skrzynka rolnicza. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. Słuchowisko „Chironantka”. 19.30 Miniatury muzyczne w wyk. Trio Salonowego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z okazji Festiwalu Sztuk Pol. 21.00 W przerwie. Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki. 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy.

Ofiary

dla najbardziej potrzebujących
Władysław Rakowski zł. 3,
na lekarstwo dla chorego ucznia
Wiktor Hermanowicz zł. 2, Bezimienne zł. 2.

NA POGORZELCÓW WSI ROSZKI - ZIEMAKI

C. T. zł. 2, A. Ł. zł. 2, Chrzczonowicz zł. 1, Beziemienne zł. 0.50, Szymański i inni zł. 4, W. Stanisławska zł. 2, Antonina Woyszwilówna zł. 2.

„Syn szatana”

znów stanął przed ludzkim trybunałem

Antoniego Tomczaka, listonosza pieniężnego, już nie pierwszy raz widzimy na ławie oskarżonych. W czerwcu bieżącego roku został on skazany przez sąd za sfalszowanie weksla — nie nie pomogła symulacja obłądki, tłumaczenie sądowni, że on, Antoni Tomczak nie jest takim łobuzem pierwszym lepszym człowiekiem ale jest „synem szatana”.

Obecnie wyszły na jaw nowe sprawy b. listonosza — okazało się mianowicie, że Tomczak od kwietnia do czerwca b. r. pracując jako listonosz pieniężny na poczcie Wilno 1, przywłaszczył sobie 742 zł. z roznoszonych przekazów — podpisy adresatów podrobił i w ten sposób sfalszowane dowody doręczenia zwracał na pocztę.

Przylapano na tym oszustwie i postawiony w stan oskarżenia Tomczak jął się starej gry: począł symulować obłądki.

Ekspertyza sądowa ustaliła, że istotnie można u niego stwierdzić

wany przez Starostwo) umieścić 3 artykuły: jeden omawiający rolę żydów w Polsce, drugi poświęcony procesom kilku starostów, wreszcie trzeci p. t. „Emerytury wygnitarzy sanacyjnych”, w których treści prokurator dopatrywał się cech przestę-

pną psychopatię konstytucjonalną — ale nie skutkuje ona braku świadomości działania przestępczego. Postawiony przed sądem Tomczak „robił wariata”. Na pytanie przewodniczącego o imię ojca i matki oświadczył: „Świata ziemskiego nie uważam za rodziców! Ja jestem innego świata, niż wy!”

Na pytanie, czy przyznaje się do winy, oskarżony odrzekł proroczym głosem: „Trybunał ludzki — przyznaje się do wszystkich zbrodni bo mnie trzynastu diabłów i jeden prowadzą przez życie pod rękę”. Rzekłszy to Tomczak siada na ławę oskarżonych i nie zwracając uwagi na fałszywy przebieg sprawy, zabiera się do skracania papierosa. Na uwagę woźnego, że palić nie wolno, odzywa się z płaczem: „Ja szczerze, z sercem proszę — pozwólcie mnie!”

Sąd, uznając winę oskarżonego za dowiedzioną, skazał go na 8 miesięcy więzienia. (In).

Bieg kolarski o puchar „Dziennika Wileńskiego”

Zgłoszenia do niedzielnego biegu kolarskiego o puchar „Dziennika Wileńskiego” napływają dość licznie. Zainteresowanie biegiem rośnie z dnia na dzień. Nie trzeba przypominać, że będzie to już 9 tradycyjny wyścig ulicami naszego miasta.

Start nastąpi punktualnie o godz. 12 min. 30 z rogu ul. A. Mickiewicza i Sierakowskiego, a następnie trasa bieć będzie następującymi ulicami: Sierakowskiego, Sw. Jacka, W. Pohulanka, Legionową (aż do białego muru), Wilczą Łapą, Ponarską, Rydza Smigłego, Szkaplarną, Beliny, Dunajką, Rossą, Listopadową, Bobrujską, Subocz, Saską Kępą, Krzywym Kołem, Holentównia, T. Kościuszki, Zygmuntowską, przez most Zielony, Rybaki, Derewnicą, Pióromontem, Swironkiem, Oboznią, Nadlesną, Strzelecką, Trębacką, Trzecią Słomianką, Strycharską, Wilkomierską, Zygmuntowską, Arsenalską, A. Mickiewicza na asfalt. Meta znajdować się będzie przy ul. A. Mickiewicza i Ofiarnej.

Widzimy przeto, że trasa prowadzi przez wszystkie niemal dzielnice Wilna. Ogółem wynosi ona 23 km. Jest może nieco dłuższą od poprzednich tras, ale trzeba z radością podkreślić, że stan dróg znacznie się poprawił. Miejmy nadzieję, że przyszłe biegi odbywać się będą w jeszcze lepszych warunkach technicznych. Przyjdą niewątpliwie lata, że kolarze większość trasy będą mieli wyasfaltowaną.

W niedzielę więc wzdłuż całej trasy ustawią się tłumy widzów. Najwięcej publiczności będzie oczywiście na ul. A. Mickiewicza, a zwłaszcza przy mecie. W związku z tym mamy do Szanownej Publiczności wielką prośbę o nie przeszkadzanie komisji sędziowskiej i zawodnikom. Mogą przecież być niebezpieczne wypadki. Policja nie zawsze chce reagować w sposób stanowczy, zwłaszcza, że ma do czynienia z publicznością sportową. Nie zmuszajmy więc do interwencji władz.

Mamy również prośbę do kolarzy. Trzeba bardzo uważać na zakrętach trasy. Przed pierwszymi kolarzami pojedają motocykle, które prowadzić będą bieg. Na wyznaczonych miejscach stać będą kontrolni. Uprowadza-

my więc przed skracaniem tras.

Pierwszych dziesięciu zawodników otrzyma piękne żetony pamiątkowe, a mistrz biegu puchar przechodni.

Zgłoszenia przyjmowane są w dalszym ciągu u p. W. Andrukowicza w Wilnie, przy ul. Zamkowej 10. Wpisowe wynosi 50 gr. Zawodnicy powinni posiadać karty zdrowia z bezpłatnej poradni sportowo lekarskiej. (Wielka 48). Za ostatnim zawodnikiem w czasie biegu pojedzie sanitarka.

Zbiórka zawodników wyznaczona została na godz. 11 do lokalu Wł. Tow. Cyklistów i Motocyklistów. Zawodnicy po przybyciu na metę proszeni są kierowanie się do Wł. Tow. Cyklistów i Motocyklistów.

Idealny mąż

— Tak, tacy wy jesteście! Mąż, który potrafił przez siedem lat nie odezwać się jednym słowem do żony!

— Kogo pani ma na myśli, pani Zofio? Któż z naszego rodu okazał się takim zbrodniarzem?

— Oh, ta solidarność męska! Już pan staje w obronie Sinobrodęgo? Nipotrzebnie. Zajął się nim sąd.

— Przeraza mnie pani. Gdzie to było?

— Na szczyście daleko, bardzo daleko — w Ameryce.

— Chyba, że tak. Amerykany zawsze przesadzają w pościgu za rekordami. Siedem lat milczenia? Nie potrafiłbym zdobyć się na coś podobnego!

— Wierzę panu, nie jest pan przecież żonaty, pani Alfredziel! Przed ożenkiem jesteście jako te baranki, dopiero, gdy kłama zapadła, możemy się przekonać, biedne niewiasty, z kim mamy przyjemność!

— No, już chyba kto jak kto, ale pani nie może narzekać. Małżonek pani jest wzorem wszelkich cnót. Znam jednak małżeństwo, które dużo zawdzięcza sztuce milczenia w porę.

— Zaciekawia mnie pan, proszę zdradzić tajemnicę szczęśliwej pary.

— Pamięta pani zapewne historię ożenku młodego inżyniera K. z panną R. Spor romantyzmu jak na nasze czasy: ona i ona bardzo młodzi, nieobciążeni mamoną, oboje na małych posadkach, zakochani w sobie po uszy.

— Idealna dekoracja do sztuki pod tytułem „Milo złego początki...”

Andrukowicz W., Rydlewski Bolesław i przedstawiciel naszej redakcji.

Przed biegiem odbędą się odprawy wszystkich zawodników, rozdanie numerów i wytłumaczenie trasy. Trasa tłumaczona na starcie nie będzie ze względu na to, żeby zawodnicy nie potrzebowali długo marznąć na ulicy w kostiumach sportowych. Prosimy więc wszystkich zawodników o bezwzględnie punktualne przybycie na zbiórkę.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpi natychmiast po skończeniu biegu w lokalu Wł. Tow. Cyklistów i Motocyklistów. Zawodnicy po przybyciu na metę proszeni są kierowanie się do Wł. Tow. Cyklistów i Motocyklistów.

— Złośliwość nie na miejscu, droga pani. Małżeństwo K. zaliczyć można do najszczęśliwszych. A wie pani dlaczego? Dzięki talentom pana K. jego umiejętność milczenia, kiedy trzeba. Przeciw czemu — trzeba to przyznać — jego małżonka nie protestuje, gdyż, jak mówi, Jaś jest idealny.

— Niechże pan wreszcie zaspokoić swoją ciekawość i odłoni tajemnicę talentu swego przyjaciela!

— A więc było to tak. W pół roku po ślubie, na miesiąc przed imieninami pani Heli, zwrócił się do niej małżonek z żartobliwym zapytaniem, czy zechce przyjąć prezent, o którym nie będzie się mówiło i nie będzie go oglądało, aż w dwa dni po dacie imienin.

— Niechże pan wreszcie zaspokoić swoją ciekawość i odłoni tajemnicę talentu swego przyjaciela!

— A więc było to tak. W pół roku po ślubie, na miesiąc przed imieninami pani Heli, zwrócił się do niej małżonek z żartobliwym zapytaniem, czy zechce przyjąć prezent, o którym nie będzie się mówiło i nie będzie go oglądało, aż w dwa dni po dacie imienin.

— Niechże pan wreszcie zaspokoić swoją ciekawość i odłoni tajemnicę talentu swego przyjaciela!

— A więc było to tak. W pół roku po ślubie, na miesiąc przed imieninami pani Heli, zwrócił się do niej małżonek z żartobliwym zapytaniem, czy zechce przyjąć prezent, o którym nie będzie się mówiło i nie będzie go oglądało, aż w dwa dni po dacie imienin.

— Niechże pan wreszcie zaspokoić swoją ciekawość i odłoni tajemnicę talentu swego przyjaciela!

— A więc było to tak. W pół roku po ślubie, na miesiąc przed imieninami pani Heli, zwrócił się do niej małżonek z żartobliwym zapytaniem, czy zechce przyjąć prezent, o którym nie będzie się mówiło i nie będzie go oglądało, aż w dwa dni po dacie imienin.

— Niechże pan wreszcie zaspokoić swoją ciekawość i odłoni tajemnicę talentu swego przyjaciela!

— A więc było to tak. W pół roku po ślubie, na miesiąc przed imieninami pani Heli, zwrócił się do niej małżonek z żartobliwym zapytaniem, czy zechce przyjąć prezent, o którym nie będzie się mówiło i nie będzie go oglądało, aż w dwa dni po dacie imienin.

— Niechże pan wreszcie zaspokoić swoją ciekawość i odłoni tajemnicę talentu swego przyjaciela!

— A więc było to tak. W pół roku po ślubie, na miesiąc przed imieninami pani Heli, zwrócił się do niej małżonek z żartobliwym zapytaniem, czy zechce przyjąć prezent, o którym nie będzie się mówiło i nie będzie go oglądało, aż w dwa dni po dacie imienin.

Potworny zbój ukraiński wymordował bezbronnych i jeńców w r. 1918

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie ponury proces sierżanta armii ukraińskiej z czasów wojny, Michała Chomiaka, oskarżonego o potworne zbrodnie.

Na cmentarzu Obróńców Lwowa znajduje się olbrzymia mogiła rodziny Miechońskich: ojca Jana, matki Antoniny, syna legionisty Leopolda, syna inwalidy Józefa i córki Marii, wymordowanych przez Chomiaka w czasie bohaterskiej obrony Lwowa. Dalej mogiła przemysłowca lwowskiego, Józefa Lintnera i mogiła Adama Terlikowskiego, zastrzelonych przez Chomiaka.

7-go listopada 1918 roku późnym wieczorem patrol ukraiński pod dowództwem Chomiaka wtargnął do mieszkania, Bogu ducha winnych, Miechońskich. Chomiak w chemie szturmowym, obwieszony u pasa granatami ręcznymi, powystrelował z karabinu po kolei całą rodzinę Miechońskich. Nazajutrz po masakrze Miechońskich pochowano we wspólnym grobie na dziedzińcu ich domu, przy ulicy Żółkiewskiej 83. W 1921 roku zwłoki przeniesiono na cmentarz Łyczakowski, a w parę lat po tym na honorowe miejsce na cmentarzu Obróńców Lwowa.

Sp. Józef Lintner był właścicielem pracowni masarskiej przy ulicy Piastów 6. Dom jego znajdował się na linii działań wojennych. Ilekroć nadarzała się sposobność Lintner wydawał ze swych zapasów mięso oddziałom polskim. Ukraińcy postanowili się zemścić.

14-go listopada 1918 roku wrzucano do mieszkania Lintnera granaty. Niebawem w mieszkaniu zjawił się Chomiak. Robił wrażenie oszalełego. Wolał: „Gdzie jest Lintner? Przyprowadź go. Musi być krew za krew, bo ja tu zostałem ranny”.

Lintnera znaleziono w piwnicy. Wówczas Chomiak uderzył go karabinem dwukrotnie w brzuch, a następnie wystrzelił dwa razy. Nie-

szczęśliwy poniósł śmierć na miejscu, po tym sklep obrabowano.

Akt oskarżenia zawiera dalej długą listę innych zbrodni. Chomiak kazał zamordować 26 żołnierzy polskich i osób cywilnych, otoczonych przez oddział ukraiński, koło dworca Podzamcze. Między zamordowanymi były bezbronne kobiety i dzieci. Zwłoki wyciętych w pień wrzucano do wspólnego dołu. Chomiak rabował, gdzie mógł. W Leśnicach pod Lwowem znęcał się w straszliwy sposób nad służbą fołwarczą. Kobiety i mężczyzn bito nahałkami po plecach. Strasznie pobił kobietę na drugi dzień rano zastrzelono, a zwłoki ukryto. W sąsiednich Podhorcach Chomiak kazał rozstrzelać

trzech żołnierzy polskich, wziętych do niewoli w patrolu.

Po zakończeniu wojny polsko-ukraińskiej Chomiak ukrywał się początkowo we Lwowie, a następnie w powiecie tłumackim, gdzie przyjął nazwisko Wasyla Kuźmy. Przy pomocy fałszywego dowódcy osobistego otrzymał nawet książeczkę wojskową na to nazwisko. Dopiero przed dwoma laty policja dowiedziała się, że prawdziwy Kuźma pracuje w Grudziądzu i że książeczka jest sfałszowana. Po nitce do kłębka odkryto Chomiaka i zdezaszkowano.

Do rozprawy powołano 42-ch świadków, którzy odwzorują potworne zbrodnie Chomiaka z czasów wojny o polskość Małopolski wschodniej.

W kuźni propagandy Centrala japońskiej służby prasowej

W obecnie trwającym zatargu zbrojnym między Japonią i Chinami niezwykle rolę odgrywają wojenne środki pomocnicze. Wśród nich na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się służba prasowa. Jest ona skoncentrowana dzięki pomocy japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych w potężnej agencji telegraficznej „Domei”. O rozmiarach jej organizacji pracy świadczy fakt, że wysłała ona na front 130 korespondentów wojennych. Aparat radiolokalnicowy

wyraża się liczbą 18 nowoczesnie skonstruowanych „superów”. Odbiorniki te podają drogą radiotelegraficzną, szyfrową i otwartą komunikaty, dostarczane z placu boju. Każdy komunikat przechodzi przez staranną selekcję oficerów sztabowych i dziennikarzy, urzędujących w oddziałach agencji w Tientsinie i Szanghaju. O znaczeniu agencji „Domei” świadczy fakt, że rozporządza ona własnymi liniami telefonicznymi, długości 16.000 km.

Zagadkowa kradzież w ambulansie pocztowo-kolejowym

Władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane zagadkową kradzieżą z ambulansu pocztowego na linii kolejowej Łuniniec — Wilno dwóch paczek pieniędzy, zawierających 13.800 złotych.

W wyniku pierwotkowego do-

chodzenia policja zatrzymała pod rżutem kradzieży 2 funkcjonariuszy pocztowych w Łucku oraz 1 w Wilnie.

Przeprowadzone u zatrzymanych rewizje nie dały narazie żadnego rezultatu. Dalsze dochodzenie w toku. (h)

Z za kotar studio AUDYCJA POŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

Polskie Radio wprowadziło do programu jesienno-zimowego nowy typ audycji popularnej, przeznaczonej dla wszystkich. Audycja ta nadawana po sygnale czasu od 12.03 do 13.00 jest skomponowana z punktu widzenia potrzeb i zainteresowań słuchaczy, włościąńskich, drobno-mieszkańskich, rzemieślniczych i żołnierskich. Przy pada ona na czas przerwy obiadowej w fabrykach i warsztatach, kiedy ludzie pracy gromadzą się w świetlicach i stołowniach, gdzie mogą zbiorowo słuchać audycji południowej.

Na audycję tę złoży się koncert, dzieńnik południowy, następnie pogadanka lub reportaż, względnie jakaś transmisja i wreszcie na zakończenie — muzyka.

Do programu wprowadzono dużo rozmaitości. Każdy dzień będzie posiadał odmienny charakter zależnie od treści audycji. A więc będą to godziny poświęcone pracy, wielkim postaciom historycznym, popularnym zagadnieniom literacko-artystycznym i muzyce.

Nie zabraknie również i humoru. Wesołe audycje umieszczone zostały w programie co drugi czwartek na zmianę z muzycznymi. W środy omawiane będą tematy artystyczne i literackie. Audycje we wtorki i piątki opracuje Wojskowy Instytut Naukowy — Oświatowy.

PREMIERA SŁUCHOWISKA „CHIROMANTKA” w Teatrze Wyobraźni.

Elżbieta Szemplińska-Sobolewska występuje w Radio po raz wtóry jako autorka drugiego oryginalnego słuchowiska. Temat — satyra na chiromancję. Słuchowisko ukazuje grono pań emocjonujących się seansami i posiada barwę ostrej groteski. Główną postacią chiromantki kreuje Irena Eichlerówna. Reżyserię powierzono Stanisławowi Perzanowskiemu.

O JESIENNEJ MODZIE

Radiosłuchaczki niewątpliwie zainteresuje pogadanka Ireny Sawickiej, dotycząca „nowych prądów” w dziedzinie mody. Usłyszeć ją będzie można dziś o godz. 13.05.

MUZYKA HISZPAŃSKA

Recital fortepianowy Zofii Kernotki-Romaszkowej, który nadany będzie na wielką antenę dziś o godz. 18.20, poświęcony jest kompozytorom hiszpańskim. Usłyszysz w nim m. in. hołszy gry fortepianowej utwory Albeniza, Mompou i Blancfort'a.

Giełda warszawska z dn. 6. X. 37.

De wizy:

Berlin 212,97 212,11
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterd. 292,85 293,57
Londyn 26,22 26,29
N. J. czeki 529 530 1/4
Paryż 17,40 17,60
Praga 18,52 18,57

Akcje:

Bank Polski 108,50

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 56,75 57,00
3 proc. poz. inw. 1 em. 68,75
3 " " " 2 " 69,75
5 proc. konwersyjna 61,50 61,70
5 " kolejowa 59,00 —
6 " dolarowa — kupon —
4 " premj. dolarowa 38,50
7 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. — 59,75 60,00

Waluty:

Dol. amer. 529 1/2 527
Marki niem. 125,00 119,00

Giełda zbożowa-towarowa lilarska w Wilnie z dnia 6 X. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej cenie przewozowej (ten za 1000 kg. loco wag st. nal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, waga i otręby — w mniejszych ilościach

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	23,00	23,50
Zyto II stand. 670 g/l *)	22,50	23,00
Pozenica I stand. 730 g/l *)	29,75	30,25
Pozenica II stand. 710 g/l *)	28,50	29,50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	22,25	22,75
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	21,25	21,75
Owies I stand. 468 g/l	22,00	23,00
Owies II stand. 445 g/l	20,00	21,00
Gryka 610 g/l	19,00	20,00
Siemię lniane b. 90% t-oo wag. stoc. nal.	—	—
Len trzep. Wolożyn b. I sk. 216,50	1550	1590
Len trzep. Horodziej b. I sk. 216,00	1740	1780
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216,55	1380	1420
Targaniec moc. Miory 1, II - 50,50 sk. 173,20	920	1000

*) Przy ulgowych cenach, z których korzystają miłny wileńskie na tyto i pszenicę loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej

PAN ZNACHOR
Ostatnie dwa dni Początek o godz. 4-ej. Nienotowany sukces!
JUNOSZA-STĘPOWSKI.

CASINO Dziś. Wielkie asy światowej kinematografii
Robert TAYLOR **Barbara Stanwyck**
Victor Mc Langlen
Ostatnia noc skazańca
Bohaterstwo. Poświęcenie. Nad progr. Dodatki. Pocz. punktualnie 4, 6, 8 i 10.20

MARS Dziś
DROGA DO RIO
W roli gl. **Kathe de Nagy.** Reżys. **Roberta Siodmaka**
Największa plaga XX wieku. Handel żywym towarem
Nadprogram **aktualia muzyczne** Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15
Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

Główna wygrana **1.000.000** 40 LOTERJA PAŃSTWOWA
KOLEKTURA S. GORZUCHOWSKIEJ
Zamkowa 9
K. GORZUCHOWSKI, Zamkowa 9.
Zegarki szwajcarskie z gwarancją. Wyroby złote, srebrne, platery. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Jedyna największa hurtownia szkła, fajansu, porcelany, naczyń, lamp i płyt gramofonowych
D.H. „T. Odyńiec” I. Malicka
WILNO, UL. WIELKA 19. Tel. 4-24.
Największy asortyment, najniższe ceny. Sprzedaż detaliczna i hurtowa wysortowanych naczyń. Cenniki na żądanie gratis.

Ten się nie spóźni nigdy
do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery,
kto ma zegarek od **W. JUREWICZA**
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

Polskie Kino Światowid Wielki triumf polskiej produkcji! Film o potężnej, najpiękniejszej miłości pod tytułem **Płomienne serce**
W rol. gl. kwiat aktorstwa polskiego: **Elżbieta Barszczewska, Mieczysław Cybulski, Kazimierz Junosza-Stępowski, Mieczysław Węgrzyn** i inni
Nad program atrakcje

Na Jesień i zimę już otrzymano nowe wzory, fasony, modele
dla pań: sukien, płaszczy, sweterków, garsonek, szlafroków, bielizny;
dla panów: koszul, krawatów, swetrów, pulawerów, pyjam, bonzurek.
Wytworną konfekcję, galanterję, trykotaże i t. d. poleca
D/H W. NOWICKI, Wilno, ul. Wielka 30
Firma śledzi stale za nowościami sezonu

Nowe losy do 40 loterii klasowej są już do nabycia u A. Zajązkowskiego
Wileńska 42 (Dom Ofic. Pol.)

O. Matkiewicz
Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki poleca
ZEGARY I ZEGARKI różnych firm oraz wyroby jubilerskie
Tamtę solidną naprawa zegarków z pełną gwarancją

KRAWIEC DAMSKI WOLFGANG TRYPUCKI
były pracownik firmy „Bogusław Herse” w Warszawie, płaszcze, futra, kostiumy.
KRÓJ WYKWIŃTY. CENY DOSTĘPNE!
WILNO, WIELKA 3 — 7.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

BYLI RACHMISTRZ, pismo kaligraficzne poszukuje zajęcia w zakresie umysłowym, posiadam dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzienn. Wil.” dla „Pracowity”.

POSZUKUJE posady gospodyni, samodzielna, samotna, b. dobrze zna się na kuchni, posiada dobre świadectwa. Skopówka 9—2 w godz. 9—11 i 3—5 po poł.

SIOSTRA miłosierdzia (felczka) przyjmuje dyżury do opieki chorych w mieście i na prowincji. Referencje od lekarzy. Łucka róg Męcełowej 13/2 m. 3. 2240—3

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE 5 pok. ze wszelk. wygodami ciepłe, słoneczne, II piętro, z balkonem do wynajęcia. W. Ponulanka 25. Wiadomość u dozorczy lub Wileńska 25—9.

Nauka
STUDENT U. S. B. udziela korepetycji z matematyki fizyki i chemii. Adres w adm. „Dziennika Wileńskiego”.

Różne
Zakład stolarski **R. Paszkiewicz**, Saska Kępa b. Przyjmuje obstalunki i reperacje meblowe, tapicerskie i inne. (2)

Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dzieckiem do pomocy wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jej jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego d. Paulo. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

KTO POMOŻE studentowi przez zafiarowanie pracy odpowiadającej technice ogrodnictwu, który wykonuje wszelkie roboty fizyczne z zakresu ogrodnictwa. Sprzedaż kosztorys, plany, zakłada sady o wosowe ozdobne, porządkuje takowe. Zgłoszenie: Wilno, ul. Węglowa 16 m. 7, dla Techn. ka Ogrodn. ożego.

SIEROTA, bez krewnych i znajomych, chora na gruźlicę, mogłaby szczerze zarobić na życie. Niestety, brak maszyny. O pomoc w kupieniu której błaga. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

WDOWA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. Św. Paula stwierdziło. Adres w Adm. „Dz. Wileńskiego”.